

# Jak ks. Marcin Lubomirski rabunkiem pod Częstochową się bawił – w świetle zeznań złożonych przez uczestników wydarzeń

Maciej Trąbski

UNIWERSYTET HUMANISTYCZNO-PRZYRODNICZY  
IM. JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE  
ORCID: 0000-0003-4699-7697

## ABSTRACT

**How prince Marcin Lubomirski enjoyed looting in the area of Częstochowa – testimonies given by the participants of these events**

The article presents a series of events concerning prince Jerzy Marcin Lubomirski, which took place in the years 1757–1759. The young magnate committed several offences then: he deserted the crown army, he served in the Prussian army and recruited soldiers there, which was followed by him looting and plundering in Poland. He was apprehended near Częstochowa by a unit of the crown army and brought to a military court in Kamieniec Podolski, whereas his people were brought to a magistrate court in Cracow. The series of aforementioned events was the origin of a black legend of prince Jerzy Marcin Lubomirski, and the sentences issued then, including partial amnesty for the main hero of this article, are a good illustration of how law was executed in Poland during the Saxon times.

**KEY WORDS:** Jerzy Marcin Lubomirski, Częstochowa, desertion, looting, judiciary

**SŁOWA KLUCZOWE:** Jerzy Marcin Lubomirski, Częstochowa, dezercje, rozboje, sądownictwo



W dniu 29 czerwca 1759 r. w podczęstochowskim folwarku Kamień aresztowany został syn jednego z polskich magnatów – Jerzy Marcin Lubomirski. Powodem były oskarżenia o dezercję, werbunek żołnierzy do służby w obcej armii oraz rozboje i rabunki na drodze. Wydarzenia z tym związane znane są przede wszystkim historiom zajmującym się osiemnastowiecznymi dziejami Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz oczywiście biografom Jerzego Marcina Lubomirskiego<sup>1</sup>. Dotychczas jednak przedstawiane były raczej pobieżnie, chociaż ze względu na osobę głównego bohatera, przebieg wypadków, jak i możliwość przyjrzenia się funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości w czasach saskich wydaje się zasadne, aby zaprezentować je jak najpełniej, poczynawszy od szczegółów związanych z ich genezą.

Podstawą źródłową niniejszego artykułu są przede wszystkim zeznania osób aresztowanych wraz z Jerzym Marcinem Lubomirskim złożone w czasie przesłuchań prowadzonych najpierw w Żarnowcu, a następnie w Krakowie oraz zeznania głównego bohatera składane przed sądem wojennym w Kamieńcu Podolskim. Znajdują się one w zespole *Akta Jenerał Krichrechtu, Inkwizycje i inne dokumenta w sprawie księcia Marcina Lubomirskiego jen. m., 1759*, przechowywanym w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w Zbiorze Branickich z Suchej, pod sygnaturą 330/419.

<sup>1</sup> W. Chomętowski, *Przygody księcia Marcina Lubomirskiego*, Warszawa 1888; S. Wasylewski, *Książę rozbójnik* [w:] *idem, Sprawy ponure. Obraz z kronik sądowych wieku oświecenia*, Kraków 1963, s. 50–54; W. Szczygielski, *Lubomirski Jerzy Marcin* [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: PSB], t. 18, Wrocław 1973, s. 34–38; W. Zarzycki, *Książę Marcin Lubomirski 1738–1811. Relacje o jego życiu i burzliwych przygodach w różnych krajach Europy*, Warszawa 1998; T. Ciesielski, *Pogranicze polsko-pruskie w dobie wojny siedmioletniej, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”* 2008, nr 1, s. 11–12; *idem, Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009, s. 217; S. Zych, *Na ojczystej i obcej ziemi. Książę Marcin Jerzy Lubomirski (1730–1800)*, Kolbuszowa 2020, s. 37–38.

2 Według Wacława Zarzyckiego pierwsze imię odziedziczył po pradziadku ze strony ojca – marszałku wielkim koronnym i hetmanie polnym koronnym, a zarazem sławnym rokoszaninie – Jerzym Sebastianie Lubomirskim. Zob. W. Zarzycki, *op.cit.*, s. 17–18. Jednakże tak samo na imię miał dziadek ze strony ojca – wojewoda krakowski Jerzy Dominik Lubomirski, zaś oba imiona nosił dziadek ze strony matki – oboźny wielki koronny Jerzy Marcin Ożarowski.

3 A. Stroynowski, *Od szlacheckiej równości do arystokratycznych tytułów w epoce stanisławowskiej* [w:] *Rola arystokracji w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*, A. Barciak (red.), Katowice–Zabrze 2017, s. 149–160.

4 T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, t. 1, Warszawa 1997, s. 134; M. Kowalski, *Księstwa Rzeczypospolitej. Państwo magnackie jako region polityczny*, Warszawa 2013, s. 72.

5 T. Bernatowicz, *Mitra i buława. Królewskie ambicje książąt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej (1697–1763)*, Warszawa 2011, s. 83.

6 Piątym ordynatem ostrogskim został wówczas Józef Karol Lubomirski, dzięki małżeństwu z Teoflą Zasławską, córką Aleksandra Ostrońskiego-Zasławskiego, a szóstym – ich syn Aleksander Dominik Lubomirski. Po bezpotomnej śmierci tego ostatniego Lubomirscy przez kilka dekad toczyli spór z Sanguszkami o prawa do ordynacji ostrońskiej. Zob. A. Stroynowski, *op.cit.*, s. 152.

7 T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewszczyzn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław 1977, s. 172–173; M. Kowalski, *op.cit.*, s. 142–144. Do tego czasu potomkowie Jerzego

Jerzy Marcin Lubomirski herbu Szreniawa bez Krzyża (Drużyna) urodził się na zamku w Janowcu nad Wisłą 24 października 1738 r. Był synem Antoniego Benedykta, starosty kazimierskiego i miecznika koronnego, oraz Anny z Ożarowskich herbu Rawicz<sup>2</sup>. Ponieważ nasz bohater używał przede wszystkim swojego drugiego imienia, pod którym wszedł na karty historii, tak też będzie określany w dalszej części artykułu.

W tym miejscu warto wyjaśnić kontrowersję związaną z tytułem książęcym Marcina Lubomirskiego. Od XVI w. polsko-litewska magnateria uporczywie dążyła do formalnego odróżnienia się od ogółu szlachty. Stąd przyjmowanie przez jej przedstawicieli tytułów hrabiowskich, margrabiowskich lub książęcych, nadawanych im najczęściej przez władców Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, co w Rzeczypospolitej stało w sprzeczności z zasadą równości braci herbowej i oficjalnie nie znajdowało uznania<sup>3</sup>. Jeśli chodzi o rodzinę Lubomirskich, to już w 1595 r. kasztelan wojnicki Sebastian Lubomirski otrzymał od cesarza Rudolfa II tytuł hrabiego na Wiśniczu<sup>4</sup>, a pół wieku później (w 1647 r.) jego syn – wojewoda krakowski Stanisław Lubomirski – od cesarza Ferdynanda III tytuł księcia na Łańcucie i Rzemieniu<sup>5</sup>.

Otrzymanie tytułów od cesarza nie gwarantowało jednak ich akceptacji na sejmie Rzeczypospolitej. Pozycję Lubomirskich wzmocniło przejście w 1682 r. Księstwa Zasławskiego, jako spadku po śmierci Aleksandra Ostrońskiego-Zasławskiego<sup>6</sup>, a w połowie XVIII w. – Księstwa Stepańskiego, w wyniku podziału ordynacji ostrońskiej<sup>7</sup>. Oczywiście równie ważne, jeżeli nie ważniejsze, było pomnożenie majątku dzięki tej operacji. W rezultacie tzw. transakcji kolbuszowskiej (1753 r.) Antoni Benedykt Lubomirski, reprezentujący linię janowicką, otrzymał dwa miasta – Miropol i Kulczyn – oraz 48 wsi w województwie wołyńskim, o łącznym dochodzie rocznym ocenianym na ok. 100 000 złp<sup>8</sup>. Jednakże tytuły księcia Sacrii Romanii Imperii potwierdził Lubomirskim dopiero sejm delegacyjny konstytucją z 1775 r., na skutek

nacisków dyplomatycznych posła cesarskiego – nie tylko zresztą im, ale również Jabłonowskim, Ossolińskim i Sułkowskim<sup>9</sup>. Do tego czasu w dokumentach urzędowych w odniesieniu do przedstawicieli tych rodzin pomijano tytuły arystokratyczne<sup>10</sup>. Natomiast w korespondencji prywatnej i półurzędowej w relacjach osób stojących niżej w hierarchii społecznej oraz oczywiście w bezpośrednich kontaktach pomiędzy możnymi przedstawicielami tych rodzin magnackich tytułowani byli książętami. Tak też w dalszej części tekstu najczęściej określane będzie jego główny bohater.

Ciąg wydarzeń, w konsekwencji których ks. Marcin Lubomirski latem 1759 r. postawiony został przed sądem wojennym w Kamieńcu Podolskim, rozpoczął się trzy lata wcześniej w poleskim pałacu Wysokie. Była to posiadłość wojewody połockiego ks. Aleksandra Michała Sapiehy, żonatego ze starszą siostrą bohatera niniejszego artykułu – Magdaleną Agnieszką. Młody Lubomirski został tam wysłany w celu znalezienia kandydatki na żonę, ale żadna z panien z poważnych domów litewskich nie przypadła mu do gustu. Zakochał się natomiast w pannie z fraucymeru ks. Sapieżyny – Annie Wyleżyńskiej. Ponieważ wybranka pochodziła ze średniozamożnej szlachty, były niewielkie szanse, aby małżeństwo z nią zyskało akceptację rodziców. Mimo to ks. Marcin kontynuował romans<sup>11</sup>.

Według biografów w czasie pobytu u siostry Lubomirski wdał się też w sprzeczkę, która mogła go już wówczas doprowadzić przed oblicze sądu. Otóż jedną z jego namiętności była gra w karty, a należy zaznaczyć, że związane z tym długi wcześniej spowodowały skrócenie jego Grand Tourow<sup>12</sup>. Tym razem finałem pasji był pojedynek – w wyniku wymiany strzałów pistoletowych zginął niejaki Jundziłł, który wcześniej zarzucił ks. Marcinowi oszustwo. Sprawa była poważna, gdyż za zabójstwo w pojedynku według Statutów litewskich groziła kara śmierci<sup>13</sup>. Na szczęście instygator stwierdził, że ks. Lubomirski działał w obronie własnej, i sprawę

Sebastiana Lubomirskiego używali tytułu *comes in Visnicz et Iaroslav, S.R.I. princeps*, pomijając w tytułaturze Łañcut i Rzemień. Zob. T. Bernatowicz, *op.cit.*, s. 84.

8 W. Zarzycki, *op.cit.*, s. 16.

9 *Volumina Legum*, t. 8, Petersburg 1860, s. 112; M. Kowalski, *op.cit.*, s. 142, 144.

10 Należy jednak odnotować, że w analizowanych aktach Jenerał Krichrehtu Marcin Lubomirski określane był wielokrotnie mianem księcia.

11 W. Chomętowski, *op.cit.*, s. 15–16; W. Zarzycki, *op.cit.*, s. 40–44; S. Zych, *op.cit.*, s. 33–34.

12 Książę Marcin Lubomirski Grand Tour odbył w latach 1752–1755. Celem był oczywiście Paryż, ale ważnym przystankiem miało być Luneville, gdzie znajdowała się Szkoła Kadetów założona przez króla Stanisława Leszczyńskiego (L'Ecole des cadets – gentilshommes du roi de Pologne à Lunéville). Młody Lubomirski miał tam przez dwa lata pogłębić wiedzę z zakresu nauk ścisłych, a przede wszystkim – wojskowości. Zob. W. Chomętowski, *op.cit.*, s. 10; S. Wasylewski, *op.cit.*, s. 50; W. Szczygielski, *op.cit.*, s. 35; W. Zarzycki, *op.cit.*, s. 29–38; S. Zych, *op.cit.*, s. 26–27. Jest jednak pewien problem z potwierdzeniem tej części biografii ks. Marcina, gdyż nie ma go w spisie 167 polsko-litewskich absolwentów tej szkoły, w zdecydowanej większości wywodzących się ze średniozamożnej szlachty. Zob. *Wykaz szlachty polskiej w Szkole Kadetów oraz czas pobytu* [w:] S. Gaber, *Polacy na dworze Stanisława Leszczyńskiego w Lunéville 1737–1766*, tłum. A.J. Zakrzewski, A. Skwara, A.J. Zakrzewski (wstęp i red.), Częstochowa 1998, s. 193–197.

13 *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego [...] za Stanisława Augusta*

*Szczęśliwie Nam Panuiącego, Powtórnie z przydatkiem Summaryuszow, Praw i Konstytucyi od roku 1764 do roku 1786 Przedrukowany*, Wilno 1786, s. 278–279; M. Golec, *Pojedyunki w Polsce*, Warszawa 2011, s. 134–145.

14 W. Chomętowski, *op.cit.*, s. 14–15; W. Zarzycki, *op.cit.*, s. 44–45; S. Zych, *op.cit.*, s. 34.

15 Patent został podpisany przez króla Augusta III 26 maja 1755 r. we Wschowie, a potwierdzony ordynansem hetmana polnego koronnego Waclawa Rzewuskiego 13 sierpnia w Podhorcach. Zob. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Zbiór Branickich z Suchej [dalej: ZBzS], sygn. 330/419, s. 3, Ordynans hetmana polnego koronnego Waclawa Rzewuskiego, 13 VIII 1755, w Podhorcach; W. Szczygielski, *op.cit.*, s. 35; T. Ciesielski, *Armia koronna...*, s. 349. Warto odnotować, że już w 1749 r. (w wieku 11 lat) ks. Marcin został wpisany na listę Regimentu Pieszego Buławy Polnej Koronnej (hetmana Waclawa Rzewuskiego), którego komendantem był jego ojciec. Zob. *ibidem*. Zarzycki, a za nim Zych błędnie podają, że „w wieku dziesięciu lat został wpisany do ksiąg wojskowych jako porucznik Kawalerii Narodowej”. Zob. W. Zarzycki, *op.cit.*, s. 46; S. Zych, *op.cit.*, s. 35.

16 AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Forstelacja xięcia Marcina Lubomirskiego, miecznikowicza koronnego, pułkownika Regimentu Pieszego Buławy Polnej Koronnej, podany 19 7bris 1759 Anno, s. 5–7; *ibidem*, Rozkazy wypisane z Jurnala Regimentu Pieszego Buławy Polnej Koronnej dd 28 Juny ad 14 Augusti 1757 [...], s. 8–11; T. Ciesielski, *Armia koronna...*, s. 349. Według Zarzyckiego w tym czasie ks. Marcin Lubomirski miał „wraz ze swoim regimentem” wziąć udział w wyprawie przeciw hajdamakom grasującym na pograniczu Podola i Moldawii, a nawet przyczynić się do

umorzył. Niemniej ks. Marcin musiał opuścić Wielkie Księstwo, aby sprawa przycichła<sup>14</sup>.

Antoni Benedykt Lubomirski zapewne uznał, że trzeba dać pierworodnemu poważne zajęcie. Ponieważ od roku miał on patent pułkownika w Regimentie Pieszym Buławy Polnej Koronnej (dokładnie rzecz biorąc – był pułkownikiem *en second*)<sup>15</sup>, aby zadośćuczynić powadze rodziny, postanowił wyrobić mu patent generalski. Stosowny dokument podpisany został przez króla Augusta III w dniu 11 grudnia 1756 r. w Warszawie, a Marcin Lubomirski został skierowany do miejsca postoju regimentu w Kamieńcu Podolskim. Forsztelacja odbyła się 1 stycznia 1757 r., ale młody Lubomirski na miejsce przybył dopiero pół roku później – 28 czerwca. Od tego czasu przez niecałe dwa miesiące pełnił obowiązki drugiego komendanta regimentu (pierwszym był jego ojciec) oraz dowódcy jednej z kompanii. Z zachowanych dokumentów wynika jednak, że z garnizonu wyjechał już 17 sierpnia<sup>16</sup>. Wydaje się, że był to jedyny okres, kiedy faktycznie pełnił obowiązki związane z posiadanym stopniem.

W tym samym czasie ojciec oddał ks. Marciniowi do gospodarowania miasteczko Kulczyn z przyległymi wioskami, leżące na Wołyniu, 5 mil od ulubionej rezydencji ks. Antoniego w Połonnym<sup>17</sup>. Miało to zapewnić mu stabilizację majątkową, a zapewne też wdrożyć go do zarządzania większym majątkiem. Nadal jednak rozwijał się romans ks. Marcina z Anną Wyleżyńską. Udało mu się ją sprowadzić na dwór swojej matki, do Połonnego, a więc miał możliwość częstych odwiedzin wybranki<sup>18</sup>. Ostatecznie, zakochany bez pamięci, postanowił uciec z panną za granicę.

Zgodnie z zeznaniem złożonym przez Wojciecha Bogaczkę, żołnierza z Regimentu Pieszego Buławy Polnej Koronnej, ks. Marcin jeszcze przed opuszczeniem Kamieńca skaptował dwóch byłych podoficerów – Malinowskiego i Różyckiego, którzy z kolei namówili pięciu szeregowych do dezercji (ale bez broni i amunicji). Dezerterów, ukrytych na wozie pod skórami, wywiózł

z twierdzy jeden z tych podoficerów, po czym udali się przez Rychtów do Kulczyna<sup>19</sup>.

W swojej posiadłości młody Lubomirski spędził co najmniej kilka tygodni, przygotowując się do zaplanowanej eskapady. Zgromadził tam ok. 60 żołnierzy – zarówno nadwornych, jak i dezertów z Kamieńca (według Bogaczki było to ok. 19 piechurów, 20 dragonów i 20 kozaków), którym wypłacał żołd i których musztrował<sup>20</sup>. Jednocześnie nakazał przygotować kolasy, wozy i inne sprzęty potrzebne do dalekiej podróży, a do Lwowa wysłał Antoniego Mołodeckiego z kilkoma końmi („cugiem ogierów”), po czym wykorzystując nieobecność ojca, wyprawił się z Suskim, kapitanem milicji nadwornej ks. Antoniego Benedykta, oraz kilkoma dragonami i kilkunastoma kozakami do Połonnego po Annę Wyleżyńską<sup>21</sup>.

Z Kulczyna młody Lubomirski razem z Anną Wyleżyńską, jej służącą Sabatynką oraz 200 ludźmi (żołnierzami i służącymi) wyruszył oficjalnie w kierunku Krakowa<sup>22</sup>. Po drodze dopuszczał się rabunków – jego ofiarami byli zarządcy majątków oraz arendarze w dobrach ojca<sup>23</sup>. Najpierw na czele kilku zaufanych ludzi<sup>24</sup> dokonał rabunku dworku dzierżawcy wsi Grodzisko – „gubernator uszedł do klasztoru”, a żona jego została „wyproszona” przez ks. Marcina. Łupem padły pieniądze, ubrania, płótno, 40 beczek miodów przaśnych i pitnych, wosku i śledzi, a także inna żywność, owies i siano. Zabrano również cztery konie, wóz i kolaskę. Część zdobyczy przypadła oficerom<sup>25</sup>, którzy beczki (z miodem, woskiem i śledziami) sprzedali miejscowym Żydom, a resztę łupu (na polecenie księcia) – Żydom w Dąbrowie. Suknie Lubomirski podarował Annie Wyleżyńskiej i Sabatynce, zaś pozostała żywność i furaż spożytkowane zostały przez jego podkomendnych (miód pitny wydawany był codziennie po półgarnca żołnierzom, kozakom i służbie)<sup>26</sup>. Poza obrabowaniem dzierżawcy wsi z Grodziska zabrano podwozy, a także uprowadzono Żyda trzymającego tam arendę, gdyż nie miał dostatecznie dużo pieniędzy, aby się z niej rozliczyć – został „wzięty

rozbitcia bandy Iwana Czupryny. Brak jednak na to potwierdzenia w materiale archiwalnym. Zob.: W. Zarzycki, *op.cit.*, s. 48. Por. AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Rozkazy wypisane z Journalu Regimentu Pieszego, s. 8–11. Autor zapewne oparł się na fragmencie „pamiętnika starosty Zakrzewskiego”, który opublikowany został przez Henryka Mościckiego. W rzeczywistości jest to jednak dzieło literackie pióra Michała Grabowskiego, autora powieści historycznych. Zob.: *Wyprawa na hajdamaków (Z pamiętników starosty Zakrzewskiego)* [w:] *Z dziejów hajdamaczyzny*, cz. 1, H. Mościcki (red.), Warszawa 1905, s. 16–19. Por. M. Grabowski, *Pan starosta Zakrzewski*, Kijów 1860, s. 49–65.

<sup>17</sup> AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Zeznanie Jakuba Boguckiego złożone w Krakowie, s. 58; *ibidem*, Zeznanie Antoniego Mołodeckiego złożone w Krakowie, s. 64.

<sup>18</sup> *Ibidem*. Tym samym wbrew temu, co pisał Zarzycki, w tym czasie Anna Wyleżyńska znajdowała się na dworze ks. Anny w Połonnem, a nie u ks. Sapieżyny na Litwie. Zob. W. Zarzycki, *op.cit.*, s. 52.

<sup>19</sup> AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Zeznanie Wojciecha Bogaczki złożone 22 IX 1759 r. w Kamieńcu Podolskim, s. 245–246.

<sup>20</sup> *Ibidem*, Zeznanie W. Bogaczki, s. 246. Według Boguckiego ks. Marcin w Kulczynie zebrał aż 200 żołnierzy, co nie jest jednak zbyt wiarygodne. Zob. *ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 58.

<sup>21</sup> *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 58; *ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 64. Według Jana Turskiego vel Tureckiego ks. Marcin pojechał do Połonnego na czele aż 50 kozaków. Zob. *ibidem*, Zeznanie Jana Tureckiego złożone w Żarnowcu [w czasie zeznań składanych w Krakowie zapisany pod nazwiskiem Turski], s. 117.

22 *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 58; *ibidem*, Zeznanie Kazimierza Frydrycha złożone w Krakowie, s. 84; *ibidem*, Zeznanie Benedykta Kulczyckiego złożone w Krakowie, s. 134.

23 W. Szczygielski, *op.cit.*, s. 35; S. Zych, *op.cit.*, s. 36.

24 Kapitan Suski, por. Blanszar vel Blansze, chor. Różycki, chor. Malinowski, podofic. Parchomecki, Wolski, pacholek Czerkies i furman Turecki vel Turski.

25 Suski zachował dla siebie kontusz popielaty z francuskiego kanlotu i żupan – zob. AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 85.

26 *Ibidem*, Zeznanie Iwana Czerkiesa złożone w Krakowie, s. 72–73; *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 78; *ibidem*, Zeznanie K. Frydrycha złożone w Krakowie, s. 84; *ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 85; *ibidem*, Zeznanie Franciszka Wolskiego złożone w Krakowie, s. 126; *ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 135–136.

27 *Ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 136.

28 *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 58; *ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 64; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 73; *ibidem*, Zeznanie K. Frydrycha złożone w Krakowie, s. 84.

29 *Ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 127.

30 *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 59; *ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 64; *ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 127.

31 W. Zarzycki, *op.cit.*, s. 18.

32 AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Zeznanie K. Frydrycha złożone w Krakowie, s. 84; *ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 85; *ibidem*, Zeznanie W. Bogaczki, s. 247.

w areszt”, a wykupili go współwyznawcy z sąsiedniego miasteczka<sup>27</sup>.

We Lwowie do księcia dołączył Mołodecki<sup>28</sup>, po czym „zawitano” na zamek w Rzemieniu, gdzie wypróbowanym już sposobem zaopatrzone się na dalszą drogę. Gubernator zamku „wyliczył coś pieniędzy księciu”, a ponieważ żydowscy arendarze nie mieli gotówki, zabrano ich ze sobą – po drodze, jak wcześniej arendarz z Grodziska, zostali wykupieni przez współwyznawców<sup>29</sup>. Ostatecznie ks. Marcin zamiast do Krakowa przyjechał do starostwa olsztyńskiego, znajdującego się w rękach jego stryja Franciszka Ferdynanda Lubomirskiego<sup>30</sup>. Warto dodać, że według biografów był on przez naszego bohatera szanowany od najmłodszych lat i darzony dużym zaufaniem<sup>31</sup>. Mimo to młody Lubomirski zajął okoliczne wsie drogą zajazdu – arendarzom odebrał pieniądze przeznaczone dla starosty jako opłatę za prowadzoną tam działalność. Księżę Marcin ulokował się w Olsztynie na około dwa tygodnie, czerpiąc zaopatrzenie z tamtejszego dworu i od miasta<sup>32</sup>.

Na drugi dzień po przybyciu do starostwa olsztyńskiego ks. Marcin wysłał na Śląsk mjr. Suskiego w celu nawiązania kontaktu z dowódcami pruskimi patrolującymi granicę. Przyprowadził on pruskiego oficera, któremu Lubomirski zaprezentował swoich żołnierzy i z którym zapewne uzgodnił sposób przekroczenia granicy<sup>33</sup>. Po kilku dniach cała grupa wyruszyła w kierunku Boronowa, gdzie czekali już pruscy Czerwoni Huzarzy. Podobnie jak wcześniej z Grodziska i Rzemienia, również z Olsztyna zabrano podwozy – łącznie prowadzono ponad 20 pojazdów, przy których było ok. 30 furmanów. Na wozach i saniach złożono broń i częściowo jechali na nich również ludzie Lubomirskiego – jedynie kozacy pozostali na koniach, zapewne pilnując, aby nikt nie próbował uciekać<sup>34</sup>. Jeżeli Benedykt Kulczycki nie mylił się, składając zeznania półtora roku później, to w czasie przekraczania granicy przy ks. Marcinie było już tylko 60 żołnierzy i ok. 20 służących<sup>35</sup>. Oznaczałoby to, że po drodze doszło



do znacznej dezercji z szeregów jego „oddziału”. Wiadomo, że na postoju w Busku dwóch muzykantów – Jakub Bogucki i Miller – zmawiało się do ucieczki, co zostało doniesione ks. Marcinowi przez dragona stojącego na warcie. W przypiływie gniewu Lubomirski wyplazował Boguckiego szablą, obciął mu warkocz, a na koniec go skopał. Po tym kazał obu związać „po tatarsku” i wrzucić na jeden z wozów<sup>36</sup>. Ostatecznie Millerowi udało się uciec pod Krakowem<sup>37</sup>, a Bogucki pozostał przy księciu aż do jego pojmania półtora roku później. Nie ma jednak informacji o innych tego typu przypadkach w drodze z Połonnego do Boronowa.

Według zeznań złożonych przez ks. Marcina w Kamieńcu Podolskim granicę przekroczone w grudniu 1757 r.<sup>38</sup> Jego ludzi eskortowanych przez huzarów przewieziono przez Lubliniec i Strzelce do Koźła i Brzegu, gdzie większość z nich Prusacy wybrali do swoich oddziałów<sup>39</sup>. Pozostałych po dwóch tygodniach wysłano do Wrocławia, gdzie znajdował się już Lubomirski<sup>40</sup>. Należy dodać, że odsyłając z Lublińca do Olsztyna zabrane podwozy, zatrzymano część prowadzących je furmanów (z rozkazu Lubomirskiego lub Suskiego), których również wcielono do wojska pruskiego<sup>41</sup>. Z listu wysłanego 22 grudnia przez komendanta twierdzy kozielskiej, gen. mjr. Christopfera Friedricha von Lattorfa, do króla Fryderyka II wynika, że wybrano 72 ludzi przyprowadzonych przez Lubomirskiego<sup>42</sup>.

W tym czasie Anna Wyleżyńska, razem z Sabatynką i dwiema pannami służącymi<sup>43</sup> oraz z Mołodeckim i zapewne częścią służby ze Strzelce, wysłana została do Opola, gdzie czekała na przybycie ks. Marcina. Po kilku dniach cały dwór przeniósł się do Brzegu, a po dwóch tygodniach – do stolicy Śląska, gdzie przebywał Lubomirski<sup>44</sup>.

Książę Marcin w czasie zeznań składanych we wrześniu 1759 r. w Kamieńcu Podolskim twierdził, że do Wrocławia pojechał w prywatnych interesach<sup>45</sup>. Wydaje się jednak, że od początku zamierzał wstąpić do armii

33 W zeznaniach Wojciecha Bogaczki jest mowa o człowieku w „szarej sukni”, prawdopodobnie pruskim oficerze, natomiast Antoni Mołodecki twierdził, iż Suski przedstawił go jako „pisarza z Olkusza Góry Książęcej”. Zob. *ibidem*, Zeznanie W. Bogaczki, s. 247. Por. *ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 64.

34 *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 59; *ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 64; *ibidem*, Zeznanie K. Frydrycha złożone w Krakowie, s. 84; *ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 85–86; *ibidem*, Zeznanie W. Bogaczki, s. 247.

35 *Ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 86. Lubomirski w czasie przesłuchania w Kamieńcu Podolskim twierdził, że było ich tylko 25 lub 30. Zob. *ibidem*, Pierwsza inkwizycja względem oddalenia się z regimentu i niegodziwego wyjścia za granicę [...], Kamieniec Podolski 18 IX 1759 r., s. 207.

36 *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 58–59.

37 *Ibidem*, Druga inkwizycja. Na fundamencie wyprowadzonych inkwizycji w Krakowie ex complicitibus Xcia Imci Marcina Lubomirskiego generał majora wojsk koronnych i pułkownika en second Regimentu Pieszego Buławy Polnej Koronnej, s. 221.

38 Niestety w czasie przesłuchania Marcin Lubomirski nie podał dokładnej daty. Zob. *ibidem*, Pierwsza inkwizycja, s. 195.

39 Według Bogaczki w Brzegu zabrali 25 ludzi do „batalionu fizylierów”. Zob. *ibidem*, Zeznanie W. Bogaczki, s. 248.

40 *Ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 65; *ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 86; *ibidem*, Zeznanie W. Bogaczki, s. 248. Według Boguckiego najpierw huzarzy odeskortowali ludzi ks. Lubomirskiego do Nysy, gdzie odebrano im broń i konie, po czym pieszo pognano ich do twierdzy Koźle, a dwa tygodnie

później przeniesiono do Wrocławia, gdzie nastąpił rozdział między różne regimenty. Zob. *ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 59–60.

41 *Ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 86.

42 *Politische Correspondenz Friedrich's des Großen*, Bd. 16, Berlin 1888, dok. 9695, s. 179 (przyp. 1).

43 Kobiety zaraz po przekroczeniu granicy przebrały się – dwie pierwsze po niemiecku, a pozostałe po węgiersku. Zob. AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 86.

44 *Ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 64–65.

45 *Ibidem*, Pierwsza inkwizycja, s. 195; *ibidem*, Druga inkwizycja, s. 207.

46 Do połowy stycznia 1758 r. ks. Lubomirski nie zgłosił się jeszcze do służby pod sztandarami Fryderyka II, chociaż ten zdawał sobie sprawę, że młody magnat ma taki zamiar. Król nie był tym „zachwycony”, uważając ks. Marcina za osobę niewiarygodną, niestałą, „sowie viele und fast die mehreste seiner Landesleute sind, geurtheilet habe, die mit grossem Empressement Dienste suchen, nach wenigen Wochen oder Monaten aber wiederum ihren Abschied haben wollen”. Zob. Ps. do listu Fryderyka II do gen. mjr. Christophera Friedricha von Lattorfa w Koźlu, Berlin 15 I 1758 r., *Politische Correspondenz...*, Bd. 16, dok. 9695, s. 178–179.

47 AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 65.

48 Rodzina Mossakowskich należała do klienteli Lubomirskich. Zob. S. Mossakowski, *Z Mazowsza na Litwę i Ruś Kolorną. Kartki z kresowych dziejów jednej polskiej rodziny (Mossakowskich herbu Jastrzębiec)*, Warszawa 2017, s. 66–78.

49 AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 65.

pruskiej, aby pod sztandarami Fryderyka II zdobyć sławę, co pozwoliłoby mu na swobodę w dalszym postępowaniu po powrocie do kraju<sup>46</sup>. Początkowo więc zaciągnął się jako ochotnik („wolontair”), mając pod swoją komendą kilku ludzi, którzy przy nim zostali: Suski, Blansze, Wolski, Malinowski, Bogaczka, Bogucki i Kuczyński. Po trzech miesiącach spędzonych we Wrocławiu i umundurowaniu całej grupy po huzarsku ks. Marcin wyruszył na ich czele do Kłodzka, gdzie oddany został pod rozkazy gen. „Fukieta” – zapewne gen. lejtn. Heinricha Augusta de la Motte Fouquë’a, komendanta twierdzy kłodzkiej. Tuż przed Wielkanocą Lubomirski wziął na czele swoich ludzi udział w potyczce pod Králikiem (Grulich), gdzie uratował od niewoli Boguckiego<sup>47</sup>.

Święta Wielkiej Nocy, które w 1758 r. przypadały na 26 marca, ks. Marcin spędził z Anną Wyleżyńską w Kłodzku, gdzie przebywała też Sabatynka i reszta dworu. Żołnierze Lubomirskiego w tym czasie pozostawali na posterunkach, co trzech wykorzystało do dezercji – zbiegli Blansze, Malinowski i Kuczyński. Po świętach Lubomirski ściągnął pozostałych podkomendnych i wszyscy ostatecznie udali się do Koźla. Stamtąd książę wyprawił się z Wolskim i Mołodeckim do starostwa olsztyńskiego. Zamierzał zapewne zaciągnąć pożyczkę od gen. Michała Mossakowskiego (dowódcy Regimentu Dragonów szefostwa Joachima Karola Potockiego), który dzierżawił majątki w starostwie<sup>48</sup>. Nie zastawszy go w Poczesnej, zabrał stamtąd dwa konie, a następnie udał się do miejscowego browaru (karczmy?) i zażądał pieniędzy od arendarza – ponieważ ten ich nie posiadał, zabrano mu więc prywatne srebra. Z całym tym łupem ks. Marcin powrócił do Koźla. Wyprawa ta miała na celu zdobycie środków finansowych do zorganizowania regimentu, który Lubomirski chciał wystawić<sup>49</sup>.

Prawdopodobnie w maju ks. Marcin udał się do obozu wojsk pruskich pod Ołomuńcem, gdzie otrzymał od króla pruskiego patent na stopień generała majora i zgodę na formowanie regimentu huzarów, którego pierwszymi

żołnierzami zostali dotychczasowi jego podkomendni<sup>50</sup>. Freihusaren Regiment Fürst Lubomirski miał być zorganizowany na koszt księcia, a dopiero po przyjęciu na etat armii pruskiej pieniądze miały mu zostać zwrócone ze skarbu państwa. Jak sama nazwa wskazuje, miał to być tzw. freikorps, a więc oddział o zaciągu ochotniczym, funkcjonujący tylko w czasie wojny, a po jej zakończeniu rozformowany. Huzarzy mieli być umundurowani w zielone dolmany i czerwone mentyki<sup>51</sup>.

Ze względu na ograniczoną liczbę rzeczywistych ochotników Fryderyk II wydał zgodę na wcielenie do regimentu jeńców austriackich<sup>52</sup>. W związku z tym ks. Marcin udał się do Wrocławia, gdzie zwerbował por. Heinricha Christiana Normana, pochodzącego z Meklemburgii, od 14 lat służącego w armii pruskiej<sup>53</sup>. Do wstąpienia w szeregi huzarów Lubomirskiego zachęcił go zapewne zaproponowany mu przez księcia stopień rotmistrza.

Następnie Lubomirski udał się do Brzegu i Koźła<sup>54</sup>. W pierwszej twierdzy znajdowało się 400 jeńców, których część „gwałtem przemieniono w huzarów”<sup>55</sup>. Jednym z nich był pochodzący z Francji Mikołaj Gottie. W wieku 15 lat „wzięto go” do wojska francuskiego, w którym służył trzy lata, a następnie zaciągnął się jako kadet do wojska austriackiego, w którym służył sześć lat. W starciu pod Nysą został ranny i wzięty do niewoli – przez trzy miesiące leżał w szpitalu, po czym jako jeńiec przeniesiony został do Brzegu, gdzie przebywał przez kolejne trzy do pięciu miesięcy<sup>56</sup>.

W ten sposób ks. Marcinowi szybko udało się sformować dwa pierwsze szwadrony (pół batalionu). Jednakże tego typu rekruci często przysparzali problemów. Mikołaj Gottie po kilku miesiącach służby w szeregach pruskich próbował uciec, aby dostać się do wojska austriackiego. Został jednak złapany przez Czerwonych Huzarów i przyprowadzony do ks. Marcina. Ten osobiście miał mu związać ręce na plecach, a następnie wychłostać kańczugiem, bez miłosierdzia bijąc po głowie i twarzy.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 60; *ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 65; *ibidem*, Druga inkwizycja, s. 207–208. Ołomuńiec oblegany był przez Prusaków od 4 maja do 2 lipca 1758.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Zeznanie Henryka Normana złożone w Krakowie, s. 32; A. Lyncker, *Armia pruska 1714–1806*, Oświęcim 2012, s. 362.

<sup>52</sup> AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 65. Według Wojciecha Bogaczki w czasie pobytu pod Ołomuńcem ks. Lubomirski postanowił powrócić do Polski, co jednak nie zgadza się z chronologią wypadków – zob. *ibidem*, Zeznanie W. Bogaczki, s. 248.

<sup>53</sup> *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 32.

<sup>54</sup> *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 60.

<sup>55</sup> *Ibidem*, Zeznanie Mikołaja Gottie złożone w Krakowie, s. 22.

<sup>56</sup> *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 21–22; *ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Żarnowcu, s. 108.

57 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 23.

58 Informacja o kłopotach z dezercją podkomendnych ks. Lubomirskiego – zob. *Politische Correspondenz...*, Bd. 17, Berlin 1889, dok. 10545, s. 384 (przyp. 2). Należy dodać, że problemy z dyscypliną w pruskich freikorpsach były w czasie wojny siedmioletniej niejako normą, przez co Fryderyk II szczerze nie cierpiał tych oddziałów. Zob. H. Delbrück, *Nowożytna sztuka wojenna*, tłum. M. Młynarz, Oświęcim 2016, s. 216.

59 List Fryderyka II do ministra finansów barona von Schlabrendorffa, Rodewitz (pod Budziszynem) 12 X 1758 r. [w:] *Politische Correspondenz...*, Bd. 17, dok. 10416, s. 299. W czasie przesłuchania w Kamieńcu Podolskim ks. Marcin Lubomirski stwierdził, że od października 1758 r. pozostawał poza pruską służbą (choć wcześniej zaprzeczał, jakoby w niej w ogóle był). Zob. AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Pierwsza inkwizycja, s. 197. Miał także otrzymać wówczas propozycję przejęcia komendy nad Regimentem Jung Platena, ale odmówił. Chciał zaciągnąć się do wojska saskiego, francuskiego lub rosyjskiego – prosić miał listownie ojca o zgodę na to, ten jednak wolał, aby syn zaciągnął się do wojska cesarskiego (do czego ks. Marcin „nie miał gustu”). Zob. *ibidem*, Druga inkwizycja, s. 213–214.

60 Według Mołodeckiego ks. Marcin Lubomirski zamierzał przenieść się pod sztandary habsburskie – zob. *ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 65–66.

61 *Ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 79. Według Wojciecha Bogaczki Lubomirski zabrał jedynie 12 huzarów (w tym oficerów) – zob. *ibidem*, Zeznanie W. Bogaczki, s. 248.

62 *Ibidem*, Pierwsza inkwizycja, s. 197.

Poranionego kazał odesłać jako dezertera do pobliskiej twierdzy. Po tygodniu odebrał go jednak od tamtejszego komendanta, razem z jeszcze jednym więźniem<sup>57</sup>.

Prawdopodobnie właśnie z powodu kłopotów ks. Marcina z utrzymaniem dyscypliny<sup>58</sup>, a także ze względu na niewywiązanie się z umowy dotyczącej wyekwipowania zwerbowanych żołnierzy (większość z nich nie miała koni) w październiku 1758 r. Fryderyk II odebrał mu dowództwo nad oddziałem – żołnierzy kazał rozdzielić pomiędzy różne regimenty (zająć się tym miał gen. mjr Friedrich Bogislav von Tauentzien), a za 150 koni zwrócić księciu pieniądze<sup>59</sup>. Lubomirski poczuł się tym dotknięty i zareagował w charakterystyczny dla siebie sposób – postanowił porzucić służbę u króla pruskiego. Nie wiadomo jednak, czy już wówczas planował zaciągnąć się pod sztandary rosyjskie, aby szkodzić swojemu niedawnemu idolowi<sup>60</sup>. Tak czy inaczej, z trzema oficerami (mjr. Suskim, rtm. Normanem i chor. Wolskim) i 20 huzarami<sup>61</sup> udał się najpierw do Wrocławia, a następnie do Świdnicy, gdzie oczekiwał na odpowiedź na listy wysłane do hetmana wielkiego koronnego (z prośbą o pardon) i do ojca<sup>62</sup>. Ostatecznie dopiero wczesną wiosną 1759 r., po otrzymaniu od gen. Mossakowskiego informacji o zgonie hetmana na powrót, wyruszył w kierunku granicy Rzeczypospolitej. Oczywiście, począwszy od przyjazdu do Wrocławia, towarzyszyła mu Anna Wyłężyńska ze swoim dworem<sup>63</sup>.

Po przybyciu do Dobrodzienia ks. Marcin wysłał rtm. Normana, razem z masztalerzem Kazimierzem Frydrykiem, do gen. Mossakowskiego. Ten przyjął posłańca w Poczesnej z dużą sympatią – przynajmniej tak twierdził Norman w czasie przesłuchania. Zaprosił go na polowanie oraz deklarował, że na drugi dzień razem z nim pojedzie do Dobrodzienia. Uniemożliwiły mu to jednak obowiązki służbowe (do Poczesnej przyjechali trzej oficerowie z regimentu, którego Mossakowski był komendantem). Dał natomiast rotmistrzowi trzy listy – od siebie, a także od hetmana wielkiego koronnego Jana

Klemensa Branickiego i od Antoniego Benedykta Lubomirskiego – w których znajdowały się zapewnienia odpuszczenia win w razie rychłego powrotu. W liście ojca była też wiadomość o śmierci matki ks. Marcina. Ta ostatnia informacja miała nim bardzo wstrząsnąć – według Normana po przeczytaniu listu padł na ziemię zemdlony. Po dojściu do siebie zdecydował o przekroczeniu granicy<sup>64</sup>.

Lubomirski postępował jednak ostrożnie. Najpierw przybył do Lublińca, skąd wysłał chor. Franciszka Wolskiego z listem do Mossakowskiego. Ten jeszcze tego samego dnia powrócił z odpowiedzią i dawnym kamerdynerem ks. Marcina („Francuzem”)<sup>65</sup>. Na drugi dzień cały oddział przyjechał nad samą granicę do Boronowa, skąd do Mossakowskiego ponownie został wysłany Wolski. Po powrocie tegoż z listem ks. Marcin wyruszył już osobiście na drugą stronę granicy, razem z trzema huzarami (którymi byli Bogucki, Gottie<sup>66</sup> i Jurkiewicz)<sup>67</sup>. Reszta oddziału czekała w Boronowie razem z Anną Wyleżyńską. W połowie drogi do Poczesnej książę spotkał się z Mossakowskim, który podróżował karetą w kierunku granicy. Z relacji, której autorem był Gottie, wynika, że rozmowa przebiegała w przyjaznej atmosferze. Prawdopodobnie uzgodniono wówczas dalsze kroki – książę miał przybyć do starostwa olsztyńskiego. Mossakowski prosił jednak, aby „żadnej panny przy sobie nie konserwował”, a kiedy Lubomirski spytał, co w takim razie ma zrobić z Wyleżyńską, generał doradził, by oddać ją do jakiegoś klasztoru<sup>68</sup>.

Po rozmowie z Mossakowskim ks. Marcin wrócił na Śląsk. Na jego rozkaz w ciągu godziny huzarzy i dwór przygotowali się do drogi – okulbaczono wierzchowce i zaprzężono konie do karety. Jeszcze tego samego dnia (prawdopodobnie w marcu) cała grupa wkroczyła na ziemię Rzeczypospolitej, udając się pod Częstochowę. Zatrzymano się we dworze w Poczesnej, u gen. Mossakowskiego – tam też zdezerterowało pięciu huzarów<sup>69</sup>. Po „skromnej” kolacji mjr. Suskiego i huzarów wysłano do

63 *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 60; *ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 23; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 73; *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 79. Norman w czasie przesłuchania podał inną wersję wypadków. Twierdził, że Lubomirski w Świdnicy spotkał się z Fryderykiem II. Król miał zadeklarować przywrócenie księciu dowództwa nad regimentem pod warunkiem zapewnienia kompletu koni dla oddziału. W związku z tym ks. Marcin skontaktował się z gen. Mossakowskim w sprawie przesłania na Śląsk 200 koni i w celu ich odebrania udać się miał pod granicę z Rzeczpospolitą. Zob. *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 33; *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Żarnowcu, s. 95. Należy dodać, że Prusacy odzyskali Świdnicę po miesięcznym oblężeniu – 18 kwietnia 1758 r.

64 *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 34–36.

65 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 24; *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 36.

66 Gottie, składając później zeznania, twierdził, że po przybyciu nad granicę po raz drugi próbował uciec. Miał jednak zostać ponownie zatrzymany, tym razem przez samego Lubomirskiego, który początkowo wymierzył do niego z pistoletu, ale kiedy Gottie padł na kolana, książę zsiadł z konia i wyplazował go szablą (miał mu zadać 100 ciosów), po czym zaciągnął za harcapy z powrotem do obozu. Stoi to jednak w sprzeczności z faktem, że Gottie chwilę później został wybrany, aby towarzyszyć ks. Marciniowi na spotkaniu z Mossakowskim. Tym samym można założyć, że Lubomirski miał do Francuza zaufanie, gdyż inaczej zapewne nie wybrałby go do eskorty. Zob. *ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 23–24.

67 Norman w zeznaniu stwierdził, że nikt nie wiedział, co znajdowało się w liście, natomiast według Gottiego ks. Lubomirski prosił gen. Mossakowskiego o przyjazd nad granicę, ale ten wymówił się interesami. Zob. *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 36–37; *ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 24–25.

68 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 25.

69 Uciekli do Częstochowy, skąd Bogaczko udał się do Kamieńca Podolskiego, gdzie po otrzymaniu pardonu ponownie wszedł do służby w RPBPK. Zob. *ibidem*, Zeznanie W. Bogaczki, s. 249.

70 W czasie pobytu na Śląsku Wolski i Sabatynka musieli się pobrać.

71 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 25; *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 37–38; *ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 60; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 73; *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 79; *ibidem*, Zeznanie K. Frydrycha, s. 84; *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Żarnowcu, s. 117.

72 Mołodecki szarżę chorążego otrzymał w wojsku pruskim. Zob. *ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 68.

73 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 25; *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 37–38; *ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 60; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 73; *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 79; *ibidem*, Zeznanie K. Frydrycha złożone w Krakowie, s. 84; *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Żarnowcu, s. 117.

74 *Ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 73; *ibidem*, Zeznanie K. Frydrycha złożone w Krakowie, s. 84–85; *ibidem*, Druga inkwizycja, s. 209.

karczmy, a następnego dnia ks. Marcin wyjechał razem z Anną Wyleżyńską oraz z chor. Wolskim i dworem do Potoku, gdzie zostawił służbę, a następnie – do klasztoru norbertanek w Imbramowicach, gdzie umieścił Wyleżyńską razem z Sabatynką-Wolską<sup>70</sup> i dwiema służącymi<sup>71</sup>. W tym czasie część ludzi Lubomirskiego została przeniesiona przez Mossakowskiego do Potoku (podoficer z siedmioma huzarami oraz czterech służących), a pozostali (mjr Suski, rtm. Norman i chor. Mołodecki<sup>72</sup> oraz reszta huzarów) trafili tam po trzech–czterech tygodniach<sup>73</sup>.

Dwa tygodnie po powrocie w granice Rzeczypospolitej ks. Marcin zmuszony był zatroszczyć się o środki finansowe – przede wszystkim dla siebie i Anny Wyleżyńskiej, gdyż huzarzy i ich konie korzystali z zasobów, które znajdowały się w Potoku. Wsparcia udzielił mu Mossakowski, w formie pożyczki z kasy regimentu, którego był komendantem – w czasie przesłuchania ks. Marcin przyznał, że otrzymał 500 tymfów<sup>74</sup>. Lubomirski razem z kilkoma ludźmi najpierw udał się po pieniądze do Kalisza (wypłacił je kapitan z regimentu Joachima Karola Potockiego), a następnie do Krakowa, gdzie „nakupił różnych materii drogich” oraz konie do karety i 20 wierzchowców dla huzarów. W drodze powrotnej odwiedził Annę Wyleżyńską w Imbramowicach, której podarował większość zakupionych ubiorów<sup>75</sup>.

W tym czasie oddziały cesarskiej Elżbiety bez jakichkolwiek przeszkód przechodziły przez ziemie neutralnej Rzeczypospolitej, dążąc na front wojny z Prusami. Rosjanie zakładali tu również magazyny z żywnością, do których produkty kupowano na miejscu. Wszystko to odbywało się za cichą aprobatą m.in. hetmana Braniciego. Podobnie postępowali Prusacy – skupując w Rzeczypospolitej zaopatrzenie i wysyłając je do oddziałów walczących na Śląsku, Pomorzu i w Nowej Marchii<sup>76</sup>. Książę Marcin postanowił wykorzystać tę sytuację. Po pięciu tygodniach od powrotu ze Śląska, a półtora tygodnia po Świętach Wielkanocnych (wypadały wówczas 15 kwietnia) poderwał swoich huzarów, beczynninie

siedzących w Potoku, i na ich czele wyprawił się pod Kalisz, gdzie znajdował się posterunek wojsk rosyjskich<sup>77</sup>. Niedaleko od celu zatrzymani zostali przez patrol kozaków – wypytywali oni księcia, kim jest oraz skąd i gdzie się udaje. Po udzieleniu odpowiedzi cały oddział został przepuszczony, jednakże w Kaliszu nie było w tym czasie żadnego starszego oficera<sup>78</sup>.

W oczekiwaniu na tegoż ks. Marcin wysłał mjr. Suskiego do dowódcy wojsk rosyjskich w Poznaniu z pismem, w którym zapewne zaproponował zaciągnięcie się wraz ze swoimi ludźmi pod sztandary cesarzowej Elżbiety. Nie wiadomo jednak, czy doręczył on ów list, gdyż nie powrócił już do Lubomirskiego<sup>79</sup>. Jednocześnie książe wysłał rtm. Normana z listami do Warszawy<sup>80</sup>, a sam w towarzystwie hajduka zamierzał udać się do ks. Piotra Pawła Sapiehy, który rezydował w pobliskim Koźminie. Być może liczył, że Sapieha pomoże mu w nawiązaniu współpracy z Rosjanami, ten jednakże w tym czasie zaczął już skłaniać się ku Prusom<sup>81</sup>. Ostatecznie więc ks. Marcin zamiast do Koźmina pojechał do Imbramowic – do ukochanej Anny<sup>82</sup>.

Dopiero po trzech tygodniach ks. Marcin powrócił do Kalisza, gdzie przyjechał też major wojska rosyjskiego, dowodzący sotniami kozackimi patrolującymi pogranicze śląskie. W rozmowie z nim Lubomirski zaoferował zaciągnięcie się pod sztandary cesarskie. Rosjanin zaaprobował plan, być może znany już z listu, z którym wyprawiony został Suski. Książe Marcin razem ze swoimi ludźmi wszedł w skład armii cesarzowej Elżbiety, przy czym oficerom obiecano uznanie posiadanych stopni. Huzarzy mieli odprowadzić Lubomirskiego pod Częstochowę, aby mógł zakończyć swoje sprawy, a następnie wszyscy mieli powrócić do obozu rosyjskiego<sup>83</sup>. Należy dodać, że w Kaliszu do oddziału został zwerbowany dezerterski z wojska pruskiego Rozbicki, który otrzymał od księcia stopień chorążego<sup>84</sup>.

W drodze powrotnej Lubomirski zatrzymał się w Starej Częstochowie, gdzie załatwił dostawę zaopatrzenia

75 *Ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 73–74. O koniach wspominał w czasie zeznań Norman – zob. *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 39.

76 Szerzej: T. Ciesielski, *Pogranicze polsko-pruskie...*, s. 1–15.

77 AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Zeznanie J. Boguckiego, s. 60–61. Zdaniem Normana gen. Mossakowski odradzał księciu ten pomysł – zob. *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 38–39.

78 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 26; *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 39–40.

79 *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 61; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 74; *ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 86.

80 *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 61; *ibidem*, Zeznanie K. Frydrycha złożone w Krakowie, s. 84; *ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 86.

81 T. Szwaciński, *Rosja a Piotr i Jan Sapiehowie w dobie kryzysu ostrogińskiego (1754–1758)*, „Kwartalnik Historyczny” 2012, R. 119, z. 1, s. 31–32, 63–64.

82 Bogucki w zeznaniu stwierdził, że ks. Lubomirski udał się do Małopolski – zob. AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Zeznanie J. Boguckiego, s. 61.

83 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 26; *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 40; *ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 86.

84 *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 41.

85 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 26; *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 41; *ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 66; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 74; *ibidem*, Zeznanie K. Frydrycha złożone w Krakowie, s. 85; *ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 87; *ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 127.

86 *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 41.

87 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 30–31; *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 41–42; *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Żarnowcu, s. 96; *ibidem*, Zeznanie K. Frydrycha złożone w Krakowie, s. 85; *ibidem*, Zeznanie K. Frydrycha złożone w Żarnowcu, s. 119; *ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 127–128; *ibidem*, Druga inkwizycja, s. 214. Według zeznań Czerkiesa i Kulczyckiego miało to miejsce później, po zagarnięciu wołów. Zob. *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 75–76; *ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 87–89.

88 *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 42; *ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Żarnowcu, s. 108.

dla siebie, swojego dworu i oficerów. Po przenocowaniu w mieście następnego dnia razem z huzarami zainstalował się w Kamieniu – folwarku należącym do starostwa olsztyńskiego, a dzierżawionym przez gen. Mossakowskiego<sup>85</sup>.

Na drugi dzień po powrocie z Kalisza ks. Marcin razem z oficerami udał się do klasztoru na Jasnej Górze. Wracając z powrotem do Kamienia, zauważył Żyda jadącego na „pięknym koniu”. Zatrzymał go i wypytał, kim jest oraz skąd i dokąd jedzie. Kiedy Lubomirski usłyszał, że jest on poddanym króla pruskiego i prowadzi stado koni (w zależności od źródła od 30 do 36 sztuk) znad Morza Czarnego dla armii Fryderyka II, postanowił je zagarnąć – Norman twierdził, że pomysł ten podsunął chor. Rozbicki, mówiąc: „Wasza Książęca Mość zostaje w rosyjskim wojsku, to wolno te konie zabrać, kiedy dla króla pruskiego prowadzą”<sup>86</sup>. Lubomirski razem z oficerami czym prędzej wrócili do Kamienia, a następnie w celu zagarnięcia stada wysłał 10 ludzi: rtm. Normana, chor. Rozbickiego, chor. Wolskiego, standartjunkra Kulczyckiego, kpr. Łuczковского oraz Czerkiesa, Frydrycha, Gottiego, Jurkiewicza i Muszyńskiego. W nocy otoczyli oni pastwisko 2 mile za Częstochową i zarekwirowali zwierzęta; 20 sztuk zostało wysłanych do obozu rosyjskiego – odprowadzający je chor. Rozbicki i masztalerz Michał nie powrócili już do Lubomirskiego. Resztę koni ks. Marcin pozostawił na swój użytek. Natomiast dwaj kupcy i trzech poganiacze (w zeznaniach określani mianem Rusinów, Wołochów lub Greków) uwięzieni zostali w Kamieniu – przy czym jeden z kupców pochwycony został już po zagarnięciu stada, kiedy wracał z Częstochowy na pastwisko<sup>87</sup>. Poza tym „od najstarszego Żyda” książę odebrał ponad 30 talarów, a od pozostałych – niewielkie sumy<sup>88</sup>.

Trzy dni po tym wydarzeniu ks. Lubomirski wysłał Normana i Kulczyckiego do Potoku z listem do Mossakowskiego. Zwracał się w nim z prośbą o pożyczkę pieniędzy. Posłańcy nie zastali jednak gospodarza, który



przebywał wówczas w Warszawie – jego żona po zapoznaniu się z treścią listu stwierdziła, że księżę musi poczekać na powrót generała. Nie mogąc liczyć na kolejny zastrzyk gotówki z tego źródła, ks. Lubomirski wyjechał z Kamienia w towarzystwie Wolskiego i hajduka, zaleciwszy Normanowi, aby wszystkie listy do niego przychodzące przekazywał podoficerowi Łuczkowskiemu, który znał miejsce pobytu księcia<sup>89</sup>. Udał się on prawdopodobnie do Imbramowic, gdzie przebywała Anna Wyleżyńska.

Po około tygodniu ks. Marcin powrócił do Kamienia razem ze swoją ukochaną. Odtąd już razem przebywali we dworku pod Częstochową, gdzie było ok. 30 żołnierzy i 12 osób służby (kamerdyner, masztalerz, lokaj, hajduk, furman, pacholek, kucharz, kuchta oraz Sabatynka-Wolska i dwie służące)<sup>90</sup>. Cały folwark został wówczas ufortyfikowany – otoczono go palisadą, chociaż w czasie przesłuchania Lubomirski odżegnywał się od jego inkastelacji, twierdząc, że jedynie naprawił parkan, gdyż przebywając blisko granicy, obawiał się napadu jakiejś „pruskiej partii”<sup>91</sup>. Huzarów i większość służby zakwaterowano w dużej stajni, którą zaraz po zachodzie słońca zamykano, zabezpieczając wszystkie wrota kłódkami, przy których przez całą noc stali strażnicy z siekierami, „verdo wołając”. Żywność i trunki przywożone były z miasta, siano i obrok dla koni dawał podstarość, a huzarzy i służba na wyżywienie dostawali pieniądze od Lubomirskiego<sup>92</sup>.

Kilka dni po powrocie z Kalisza do oddziału ks. Marcina zwerbowano trzech dezertersów z wojska pruskiego – Mikołaja Petera vel Piotra Wołocha, Teodora Bellegara (Benigala) i Teodora (Teodozjusza) Czobana<sup>93</sup>. Pochodzili oni z monarchii habsburskiej i w nie do końca jasnych okolicznościach znaleźli się w szeregach armii Fryderyka II (Benigal i Czoban wcześniej służyli w armii austriackiej). Zdezertrowali w czasie starcia pod Nysą i starali się wrócić w rodzinne strony<sup>94</sup>. Po przekroczeniu granicy Rzeczypospolitej odpoczywali w karczmie we wsi Bleszno, gdzie miejscowy Żyd zachęcał ich do

89 *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 43–44.

90 *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 44–45; *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 80.

91 „Ani się okopywał, ani też fortyfikował się, tym bardziej żeby miał i miny zasadzać”. Zob. *ibidem*, Druga inkwizycja, s. 209.

92 *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 44; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 74; *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 80; *ibidem*, Zeznanie K. Frydrycha złożone w Krakowie, s. 85; *ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 127.

93 Czoban zeznał, że na początku maja 1759 r. zdezertrował z regimentu piechoty austriackiej i przybył do Częstochowy „za dewocją”, gdzie zwerbowany został przez Łuczkowskiego – zob. *ibidem*, Zeznanie Teodora Czobana, s. 101.

94 Przykładowo Teodor Benigal urodził się „w Wołoszczyźnie, mieście Braszau [Braszków w Siedmiogrodzie?] w Królestwie Węgierskim”. Zob. *ibidem*, Zeznanie Teodora Benigala złożone w Krakowie, s. 68.

95 Teodor Benigal zeznał, że siłą został zmuszony przez samego ks. Marcina do wejścia w szeregi jego huzarów. Zob. *ibidem*, Zeznanie T. Benigala, s. 68–69.

96 Według zeznań Petera cała trójka przez siedem tygodni trzymana była w zamknięciu jako „nowi rekruci”, wypuszczana tylko do czyszczenia i karmienia koni. Stoї to jednak w sprzeczności z faktem, że dezertyrzy ci brali udział w omówionych poniżej wypadkach. Zob. *ibidem*, Zeznanie Mikołaja Petera złożone w Krakowie, s. 19–20.

97 *Ibidem*, Zeznanie Jerzego Puczki złożone w Żarnowcu, s. 112.

98 *Ibidem*, Zeznanie Zygmunta Raucha złożone w Żarnowcu, s. 110.

99 *Ibidem*, Zeznanie Jakuba Kosnickiego złożone w Żarnowcu, s. 104–105.

100 *Ibidem*, Zeznanie Mikołaja Fiatkowskiego złożone w Żarnowcu, s. 106.

101 Wirippa początkowo służył w armii pruskiej, a po wzięciu do niewoli został wcielony do armii austriackiej – zob. *ibidem*, Zeznanie Wawrzyńca Wirippy złożone w Żarnowcu, s. 107.

102 *Ibidem*, Zeznanie Antoniego Szlesingera złożone w Żarnowcu, s. 101; *ibidem*, Zeznanie Karola Kotyskiego złożone w Żarnowcu, s. 102.

103 Berczyni pochodził z Węgier, wcześniej służył u ks. Jabłonowskiego, a do armii pruskiej wcielony został siłą – zob. *ibidem*, Zeznanie Jana Berczyniego, s. 103.

104 *Ibidem*, Zeznanie Macieja Kaminckiego złożone w Żarnowcu, s. 107.

105 *Ibidem*, Zeznanie Macieja Wiracha złożone w Żarnowcu, s. 111.

106 *Ibidem*, Zeznanie Marcina Sabuły złożone w Żarnowcu, s. 112.

107 *Ibidem*, Zeznanie Jana Denickiego złożone w Żarnowcu, s. 104; *ibidem*, Zeznanie Marcina Laczka złożone w Żarnowcu, s. 106.

przyjęcia służby u „JW. Lubomirskiego”. Ostatecznie dali się namówić kapralowi (Łuczkowskiemu?), którego niby przypadkiem spotkali na drodze po wyjściu ze wsi<sup>95</sup>. Po zlustrowaniu ochotników ks. Marcin kazał im wypłacić po dwa czerwone złote i wyposażyc po huzarsku. Oficjalnie zaciągnięci zostali do milicji ks. Antoniego Benedykta Lubomirskiego – tak w czasie przesłuchania utrzymywał Mikołaj Peter<sup>96</sup>.

Kolejni rekruci wcieleni zostali do oddziału ks. Lubomirskiego w czerwcu. Najpierw 3 czerwca zwerbowano dezertyera z armii austriackiej Jerzego Puczkę<sup>97</sup>, a dwa dni później – Zygmunta Wawrzyńca Raucha, dawnego podkomendnego ks. Marcina, służącego jako paż, a następnie podchorąży w Regimentie Buławy Polnej<sup>98</sup>. 16 czerwca „przymuszony” do służby został Jakub Kosnicki, który przybył do Częstochowy na odpust<sup>99</sup>, a dobrowolnie przyjął ją (za radą księdza) Mikołaj Fiatkowski<sup>100</sup>. Następnie 19 czerwca zwerbowany został dezertyer z armii austriackiej – Wawrzyniec Wirippa<sup>101</sup>, a dzień później – dwaj kolejni dezertyrzy austriaccy – Antoni Szlesinger (służbę „naraił” mu piwowar) i Karol Kotyski<sup>102</sup>, oraz dezertyer z armii pruskiej – Jerzy Berczyni<sup>103</sup>. Tego samego dnia na służbę przystał Maciej Kamiński, który do Częstochowy przybył z powodu choroby „dla dewocji”<sup>104</sup>. 23 czerwca zwerbowano Jana Horwatha, a dzień później – Macieja Wirachę – dezertyerów z armii austriackiej<sup>105</sup>. Mniej więcej w tym samym czasie zaciągnął się kolejny dezertyer cesarski – Marcin Sabuła<sup>106</sup>. Ostatni dwaj wcieleni zostali 27 czerwca – piwowar Jan Denicki i kucharz Marcin Laczka<sup>107</sup>. Z wyjątkiem trzydziestoczworoletniego Wirippy pozostali byli to młodzi ludzie, mający od 15 (Fiatkowski, nieco starszy był osiemnastoletni Laczka) do 25 lat (Denicki)<sup>108</sup>.

Niedługo po zagarnięciu koni do dworku przybył rosyjski major z dwoma oficerami z Kalisza, przywożąc księciu patent na generała armii rosyjskiej (według Normana był to sam gen. *en chef* Wilim Wilomowicz Fermor<sup>109</sup>). Przywiózł też list od stryja ks. Marcina i od Suskiego.

W czasie jego pobytu kozacy patrolujący okoliczne trakty (w łącznej sile od 200 do 300 koni) zauważyli huzarów pruskich eskortujących do granicy śląskiej od 500 do 700 wołów oraz kilkadziesiąt (40–50) koni. Jak się później okazało, zwierzęta te nabyte zostały na terenie Rzeczypospolitej przez kupca z Wrocławia z przeznaczeniem dla wojska pruskiego. Na rozkaz majora kozacy „skoczyli za niemi” – huzarzy uciekli na Śląsk, a woły i konie zostały odprowadzone na łąkę pod Kamieniem. Niewielki udział w tej akcji mieli również podkomendni Lubomirskiego. Na pomoc kozakom książę wysłał rtm. Normana z siedmioma huzarami (Boguckim, Benigelem, Czobanem, Gottiem, Jurkiewiczem, Moszyńskim i Peterem). Ich udział ograniczył się tylko do pomocy w zagnaniu zwierząt. Przeprowadzili też pochwyconych przy transporcie kupców oraz wozy, na których znajdowały się m.in. beczki z woskiem, miodem praśnym i wódką<sup>110</sup>.

Większość łupu przejęli Rosjanie, ale ok. 150–160 wołów (200 według Boguckiego)<sup>111</sup> i kilkanaście (11–14) koni, a także kufę wódki i beczkę wosku zatrzymał Lubomirski jako swoją część łupu. W czasie przesłuchania książę twierdził, że wszystkich wołów było jedynie 120, a wiele z nich było zbyt młodych lub słabych, aby mogły być dalej pędzone, i dlatego zostały mu pozostawione<sup>112</sup>. Woły szybko sprzedano Żydom ze Starej Częstochowy (jednego woła zarżnięto dla huzarów i kozaków). Za 48 sztuk, które w imieniu ks. Marcina sprzedał gubernator starostwa olsztyńskiego Czarniecki i rtm. Norman, uzyskano 508 talarów. Natomiast 10 sztuk, które przypadły w podziale Normanowi, sprzedał on za 600 złp. Książę sprzedał również beczkę wosku, o wadze 17 kamieni, za 136 reichstalarów („rachując każdy talar po złotych sześć”). Co do zdobytych koni, to przekazano je oficerom i nowo zwerbowanym huzarom<sup>113</sup>.

Moszyński w czasie tej akcji na własną rękę zagarnął „waszątek” z parą koni, ubraniami i tysiącem tymfów. Po paru dniach do Lubomirskiego przyjechał szlachcic, właściciel powozu, prosząc o jego zwrot. Wówczas okazało

108 *Ibidem*, Tabela aresztantów, s. 146.

109 *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Żarnowcu, s. 96.

110 *Ibidem*, Zeznanie M. Petera, s. 20; *ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 27; *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 51–52, 54; *ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 61–62; *ibidem*, Zeznanie T. Benigala, s. 69; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 74–75. Według Normana i Wolskiego woły zagarnięte zostały kilka dni po napadzie na żydowskich kupców wracających z sukmem z jarmarku w Starej Częstochowie. Zob. *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 51–52; *ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 131–132.

111 *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 62.

112 *Ibidem*, Druga inkwizycja, s. 215–216.

113 *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 52–55; *ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 62; *ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 67; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 75; *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 82.

114 *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 54.

115 *Ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 128–129. Według Turskiego w związku z odbywającym się w Starej Częstochowie jarmarkiem na rozkaz ks. Lubomirskiego prowadzona była inwigilacja kupców przez rtm. Normana i masztalerza Frydrycha. Zob. *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 82. Jednakże Norman w swoich zeznania stwierdził, że przebywając dzień wcześniej w Starej Częstochowie, towarzyszył ks. Lubomirskiemu, który przybył do miasta, aby porozmawiać z Mossakowskim. Co więcej – został spity w gospodzie przez miejscową szlachtę, tak iż nie pamiętał, jak wrócił do Kamienia. Zob. *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 46.

116 Według Normana przebrani zostali w mundury pruskich huzarów – zob. *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 47. Jednakże w Żarnowcu Gotfryd Franke (brat kupca) zeznał, iż rozbójnicy ubrani byli po polsku i rozmawiali ze sobą po kozacku – zob. *ibidem*, Zeznanie Gotfryda Franke w czasie przesłuchania Henryka Normana w Żarnowcu, s. 97. Z kolei ks. Lubomirski w czasie przesłuchania stwierdził, że nie wie, jak byli ubrani jego ludzie, gdyż nie było go przy tej akcji, jednakże „może to być, że Ułan Muszyński i niektórzy co przy tym byli, po polski ubrani byli”. Zob. *ibidem*, Druga inkwizycja, s. 218.

się, że Moszyński odjechał ze swoim łupem, razem z Rosjanami. Kiedy powrócił po kilku dniach, otrzymał „burę” od Lubomirskiego i oddał mu wszystko z wyjątkiem pieniędzy, których, według niego, w powozie nie było. Ostatecznie szlachcicowi zwrócono wasąg, konie i ubrania dopiero w Żarnowcu, po aresztowaniu ks. Marcina i jego ludzi<sup>114</sup>.

O ile działania te można było podciągnąć pod dywersję antypruską, gdyż konie i woły były przeznaczone dla wojska Fryderyka II, to już kolejna akcja miała typowo rabunkowy charakter. W czasie jarmarku odbywającego się w Częstochowie ks. Marcin chciał zakupić czerwone sukno dla swoich ludzi. Ponieważ kupiec żądał wygórowanej ceny, więc do transakcji nie doszło. Lubomirski postanowił wówczas wziąć „zbrojną ręką” to, czego nie udało mu się kupić. Nakazał swoim ludziom śledzić kupca, żeby dowiedzieć się, kiedy będzie wyjeżdżał. Rozpoznał to Kulczycki, który przebywał w Częstochowie w celu odebrania od burmistrza „skrzyneczki” i zamówionej u kowala kłódki do wrót. Od ludzi kupca dowiedział się, kiedy i w jakim kierunku będą wyjeżdżali z miasta (udawał, że szuka możliwości wejścia w służbę)<sup>115</sup>. Po powrocie do Kamienia poinformował o tym ks. Marcina. Ten wysłał za nimi oddział złożony z siedmiu ludzi – rtm. Normana, chor. Wolskiego, Czerkiesa, Jurkiewicza, Kulczyckiego, Łuczkowskiego i Muszyńskiego – oraz wóz z Frydrychem i furmanem Turskim. Księżę początkowo ruszył razem ze swoimi ludźmi. W połowie drogi kazał im przebrać się w „polskie suknie” wzięte od stajennych<sup>116</sup> i mówić między sobą po „kozacku”, co miało zrzucić winę na Rosjan. Następnie zawrócił, a dalej dowodzili rtm. Norman i chor. Wolski. W odległości 2 mil za Częstochową pod lasem pozostawiono Frydrycha (miał na sobie niemiecki surdut) z wozem i furmanem, a pozostali ruszyli w pogoń za kupcami – dopadli ich ćwierć mili dalej, przy kaplicy w „podradomskich lasach”. Kupcy i ich pomocnicy (furman i parobek) zostali związani i zasłonięto im oczy.

Właściciel towaru Salomon Franke próbował stawiać opór, za co został bez miłosierdzia pobity przez Muszyńskiego (jak później zeznawał Wolski) lub nawet cięty szabłą w czoło, między oczy (zeznanie Lubomirskiego)<sup>117</sup>. Pojmanych wrzucono na wozy, po czym po północy przyprowadzono do Kamienia i umieszczono w dworskiej stodole<sup>118</sup>. Właściciela towaru zaprowadzono do ks. Marcina (choć ten w zeznaniu temu zaprzeczał), natomiast pozostałych uwięziono w piwnicy stodoły, tak jak wcześniej kupców i poganiaczy prowadzących konie. Pilnować ich mieli Czerkies i Jurkiewicz, pod nadzorem rtm. Normana. Jednakże już drugiej nocy furmani i parobek zbiegli – na warcie był wówczas Iwan Czerkies, który usnął na posterunku<sup>119</sup>. W areszcie pozostał więc tylko brat kupca – Gotfryd Franke<sup>120</sup>.

W ciągu kilku dni po napadzie Salomon Franke już nie żył<sup>121</sup>. Został pobity do tego stopnia, że ks. Marcin uznał, że niebawem skona – według Wolskiego kazał wywieźć kupca z dala od Kamienia i utopić, chcąc tym samym ukryć dowody zbrodni. Natomiast Lubomirski twierdził, że jego zamiarem było pozostawienie rannego w lesie, tak aby go ktoś znalazł i zapewnił mu pomoc – niestety Franke miał skonać na wozie. Tak czy inaczej, Wolski i Muszyński pod nadzorem księcia wywieźli konającego kupca pod Mstów, związali żelaznym łańcuchem i wrzucili do Warty, przy czym według Wolskiego to ks. Marcin miał go wepchnąć do rzeki. Ciało zostało następnego dnia odnalezione przez miejscowego rzemieślnika, wyłowione i pochowane<sup>122</sup>.

Łupem padło sukno o wartości 9000 złp oraz 1600 złp w gotówce, a także wóz, siedem koni i dwa źrebaki<sup>123</sup>. Ze zrabowanego sukna ks. Marcin rozkazał uszyć płaszcz dla oficerów, mentyki dla huzarów oraz ubrania dla służby<sup>124</sup>. Wszystkich zaś biorących udział w rabunku wynagrodził pieniężnie, dając im po 15 tymfów. Poszkodowany w tym był jedynie Kulczycki, który wcześniej wysłany został do Wrocławia po rzeczy rtm. Normana<sup>125</sup>. Prawdopodobnie dla zatarcia wszelkich śladów papiery

<sup>117</sup> *Ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 129–130; *ibidem*, Druga inkwizycja, s. 218. Norman zeznał, że Muszyński chciał sukiennika przebić szabłą, a kiedy on stanął w jego obronie, Muszyński dwa razy pchnął sukiennika i dopiero pod groźbą użycia przez rotmistrza dobytego pistoletu zaprzestał działania. Tym samym Norman w zeznaniu starał się ukazać jako obrońca niewinnej ofiary napaści. Zob. *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 48.

<sup>118</sup> *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 47–48; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 76; *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 82–83; *ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 90–92; *ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 129–130.

<sup>119</sup> *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 49.

<sup>120</sup> Składając zeznania, Czerkies twierdził, że obudził go Gotfryd Franke, informując o ucieczce, w związku z czym miał on kazać mu również uciekać. Zob. *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 76–77. Jednakże drugi z kupców uwolniony został dopiero po aresztowaniu ks. Lubomirskiego. Zob. *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 49–50; *ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 130.

<sup>121</sup> Według Gotfryda Frankego po trzech dniach jego brat został zabrany z piwnicy – zob. *ibidem*, Zeznanie Gotfryda Franke, s. 97. Natomiast Turski twierdził, że Salomon Franke został wywieziony niemal zaraz po przyjeździe do Kamienia – zob. *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Żarnowcu, s. 118.

<sup>122</sup> *Ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 77; *ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 130; *ibidem*, Druga inkwizycja, s. 218–219. Według Turskiego vel Turskiego Czerkies pomagał załadować

Salomona Frankego na wóz i to on „najwięcej we wszystkich tych akcjach dokazywał” – zob. *ibidem*, Zeznanie J. Tureckiego złożone w Żarnowcu, s. 118.

123 *Ibidem*, Zeznanie G. Franke, s. 97.

124 *Ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 83; *ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 93; *ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 130–131. Mundury szył Karol Kotylski, który z zawodu był krawcem. Zob. *ibidem*, Zeznanie K. Kotylskiego złożone w Żarnowcu, s. 102.

125 *Ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 92–93.

126 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Żarnowcu, s. 109; *ibidem*, Druga inkwizycja, s. 221.

127 *Ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Żarnowcu, s. 100.

128 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Żarnowcu, s. 109.

129 *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Żarnowcu, s. 98.

130 *Ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 55. Również Wolski w czasie składania zeznań na Wawelu mówił o skardze burmistrza Starej Częstochowy – zob. *ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 132.

131 *Ibidem*, Zeznanie B. Kulczyckiego, s. 93.

132 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 28.

znalezione przy kupcach zostały spalone (przez Muszyńskiego i Jurkiewicza)<sup>126</sup>.

Rozprężenie dyscypliny w oddziale ks. Marcina skutkowało kolejnymi przestępstwami. Coraz bezwzględniej wymuszano zaopatrzenie od miejscowych kupców, konfiskując im całe wozy żywności i furazu<sup>127</sup>. Oskarżono również ludzi Lubomirskiego o gwałt – Kulczyckiego i Gottiego. W czasie przesłuchania większość z nich twierdziła, że nic nie wie o tym zdarzeniu, również Gottie „zapierał się tego”<sup>128</sup>. Jedynie Henryk Norman i Benedykt Kulczycki złożyli inne zeznania. Pierwszy z nich co prawda w czasie przesłuchania w Żarnowcu zaprzeczył, aby cokolwiek o tym wiedział<sup>129</sup>, w Krakowie stwierdził jednak, że słyszał, jak Muszyński informował o ekscesie ks. Marcina – burmistrz Starej Częstochowy skarżył się Muszyńskiemu, że Kulczycki z Gottiem zgwałcili „dziewczynę czy też córkę malarza”. Lubomirski nie chciał jednak zająć się tą sprawą<sup>130</sup>. Natomiast Kulczycki postanowił przedstawić swoją wersję wypadków. W czasie przesłuchania twierdził: „dziewki [...] same do karczmy do nas przybiegały na Kamień i z nami tańczyły, podarunki brały”. Odnośnie do owego gwałtu przyznał, że jednego razu, gdy wracał z Gottiem i dwoma innymi z Częstochowy, „podpici dobrze” spotkali siedzące pod gruszą „dziewki”. Te jednak dobrowolnie miały iść z nimi w żyto, „na wszystko dobrowolnie same zezwalały”, a potem poszły jeszcze z nimi tańczyć do karczmy w Kamieniu<sup>131</sup>. Tym samym o gwałcie nie mogło być mowy.

W tym czasie Mikołaj Gottie ponownie miał próbować opuścić szeregi huzarów ks. Lubomirskiego. W zeznaniach twierdził, że pierwszy raz zwrócił się do niego o abszyt, za co został spoliczkowany – „aż się krwią oblałem”, zeznawał później. Wobec tego postanowił udać się do komisarza armii rosyjskiej, który przyjechał na Jasną Górę. Niestety w drodze do klasztoru Gottie natknął się na ks. Marcina spacerującego z Anną. Tym razem skończyło się na obiciu huzara kijem wyciągniętym z płotu i oddaniem pobitego pod wartość<sup>132</sup>.

Informacje o rozbojach pod Częstochową doszły ostatecznie do hetmana Branickiego. Aby położyć temu kres, wydał on regimentarzowi partii małopolskiej – krajczemu koronnemu Adamowi Leonowi Małachowskiemu – rozkaz ujęcia ks. Marcina. Małachowski miał zorganizować oddział liczący 100 żołnierzy, z autoramentu cudzoziemskiego lub polskiego, ewentualnie z obu, pod komendą oficera lub namiestnika. Tak relatywnie duże siły ewidentnie miały na celu zastraszenie młodego Lubomirskiego, gdyż hetmanowi znany był jego porywczy charakter. Po schwytaniu ks. Marcin miał zostać razem ze swoimi ludźmi odprowadzony do Kamieńca Podolskiego, gdzie czekał go sąd wojenny za wyjście za granicę bez zezwolenia, bezprawne werbowanie żołnierzy do obcej służby oraz rozboje<sup>133</sup>.

Regimentarz dowództwo nad wyprawą powierzył koniuszemu koronnemu gen. lejtn. Hieronimowi Wielopolskiemu (po matce spokrewnionemu z Lubomirskimi). W skład oddziału weszło ok. 40 dragonów z regimentu koniuszego koronnego, pod dowództwem mjr. Jerzego Leskiego, oraz dwóch towarzyszy i 30 pocztowych z trzech chorągwi autoramentu narodowego: husarskiej chorążego koronnego Karola Wielopolskiego, pancernernej Kajetana Jabłonowskiego i pancernernej Henryka Brühla. Pod Częstochową dołączyło do oddziału kilkudziesięciu żołnierzy z garnizonu jasnogórskiego (pododdział grenadierów – 40 żołnierzy?) wraz z czterema armatami<sup>134</sup>, a także strzelcy nadworni Mossakowskiego, którzy podprowadzili żołnierzy pod folwark „manowcami”<sup>135</sup>.

29 czerwca, około trzy tygodnie po obrabowaniu kupców sukiennych, folwark w Kamieniu otoczony został przez żołnierzy wojska koronnego. Początkowo ks. Marcin zamierzał stawić czynny opór, gdyż sądził, że ma do czynienia z oddziałem pruskich huzarów<sup>136</sup> lub, według innej wersji, z milicją swojego ojca<sup>137</sup>. Rozkazał swoim ludziom, by byli gotowi do walki, ale jednocześnie kilkakrotnie wychodził przed dworek, domagając się, aby oblegający „supersedowali” (odstąpili)<sup>138</sup>. Widząc jednak,

133 *Ibidem*, Ordynans hetmana J.K. Branickiego dla regimentarza A.L. Małachowskiego, s. 14. W ordynansie jest też mowa o przekroczeniu terminu urlopu przez ks. Marcina Lubomirskiego, chociaż w czasie inkwizycji zarzucano mu, że urlopu nie miał wcale.

134 *Ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 29; *ibidem*, Zeznanie H. Normana złożone w Krakowie, s. 55; *ibidem*, List gen. H. Wielopolskiego do hetmana J.K. Branickiego, Żarnowiec, 29 VI 1759 r., s. 143; AGAD, Archiwum Roskie. Korespondencja [dalej: AR-Kor.], sygn. XIV/47, List Mossakowskiego do hetmana J.K. Branickiego, Częstochowa 30 VI 1759 r., s. 22; T. Ciesielski, *Pogranicze polsko-pruskie...*, s. 11. W twierdzy częstochowskiej w tym czasie stacjonowało ok. 86 żołnierzy piechoty – kompania podzielona na dwa pododdziały: grenadierów i muszkietarów, oraz kilkusobowa komenda artylerii. Dodać należy, że wbrew twierdzeniu Jędrzeja Kitowicza przedstawionemu w *Opisie obyczajów za panowania Augusta III* większość żołnierzy garnizonu jasnogórskiego raczej nie była „starymi dziadami”. Zob. M. Trąbski, *Żołnierze garnizonu twierdzy jasnogórskiej za panowania Augusta III, czyli prostowanie Kitowicza*, <http://pth.czyst.pl/wp-content/uploads/2019/05/Zolnierze-twierdzy-jasnogorskiej.pdf> [dostęp: 12.05.2020].

135 AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, List gen. H. Wielopolskiego do hetmana J.K. Branickiego, s. 143; AGAD, AR-Kor., sygn. XIV/47, List Mossakowskiego do hetmana J.K. Branickiego, s. 22; Biblioteka Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie [dalej: B.Czart.], sygn. 2615, t. 2, List hetmana J.K. Branickiego do marszałka nadwornego J.A.W. Miniszcha, Białystok 21 VII 1759 r., s. 117.

136 AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 29.

137 *Ibidem*, Zeznanie F. Wolskiego złożone w Krakowie, s. 132.

138 *Ibidem*, Zeznanie M. Petera, s. 21; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 77.

139 Gottie sugeruje bardziej „bojową” postawę żołnierzy autoramentu narodowego (określa ich mianem „huzarów”), którzy gotowi byli strzelać z karabinków. Zob. *ibidem*, Zeznanie M. Gottie złożone w Krakowie, s. 29–30; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 77; *ibidem*, List gen. H. Wielopolskiego do hetmana J.K. Branickiego, s. 143; *ibidem*, Tabela aresztowanych, s. 146; AGAD, AR-Kor., sygn. XIV/47, List Mossakowskiego do hetmana J.K. Branickiego, s. 22–23; B.Czart., sygn. 2615, t. 2, List hetmana J.K. Branickiego do marszałka nadwornego J.A.W. Miniszcha, s. 117; T. Ciesielski, *Pogranicze polsko-pruskie...*, s. 11–12.

140 AGAD, ZBzS, sygn. 330/419, List gen. H. Wielopolskiego do hetmana J.K. Branickiego, s. 143–144; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 75; AGAD, AR-Kor., sygn. XIV/47, List Mossakowskiego do hetmana J.K. Branickiego, s. 23.

141 AGAD, ZBzS, 330/419, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 68.

142 *Ibidem*, Specyfikacja papierów xcia Marcina Lubomirskiego, s. 123.

143 *Ibidem*, Druga inkwizycja, s. 220.

144 AGAD, AR-Kor., List Mossakowskiego do hetmana J.K. Branickiego, s. 23. Por. AGAD, ZBzS, 330/419, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 76.

że ma do czynienia z gotowym do walki wojskiem kordonnym, oraz „wyrchtowane” w dwór armaty, postanowił kapitulować, co oznajmił jego trębacz. Przesłanemu przez mjr. Leskiego oficerowi przedstawił warunki, na jakich zamierzał się poddać, ale ten żądał bezwarunkowej kapitulacji. Ostatecznie Lubomirski oddał broń i nakazał swoim ludziom zrobić to samo<sup>139</sup>.

Aresztowanych zostało 28 mężczyzn i cztery kobiety. Zapewne tuż przed wejściem żołnierzy na teren folwarku przez nieszczelny kordon udało się zbiec kpr. Łuczkowskiemu oraz huzarom Jurkiewiczowi i Muszyńskiemu – gen. Wielopolski winą za to obarczył pocztowych z chorągwi Brühla i Jabłonowskiego<sup>140</sup>. Wśród pojmany początkowo nie było też Antoniego Mołodeckiego, którego ks. Marcin tego dnia rano wysłał z listem do komendanta rosyjskiego w Kaliszu. Mołodecki, widząc żołnierzy otaczających Kamień i domyślając się, co niebawem nastąpi, udał się więc do Matewskiego (burmistrza Starej Częstochowy) z prośbą o napisanie supliki do Mossakowskiego, iż niczego nie był winien. Mossakowski, nie zważając jednak na ten list, kazał swoim strzelcom odprowadzić Mołodeckiego do Żarnowca – ostatecznie dołączył on do swoich kolegów prawdopodobnie dopiero w drodze do Krakowa<sup>141</sup>.

Wśród papierów znalezionych w bagażach Lubomirskiego było m.in. 14 listów Fryderyka II do ks. Marcina (pierwszy z kwietnia 1758), które stanowiły dowód na jego służbę pod sztandarami pruskimi<sup>142</sup>. Odebrano też księciu ok. 5000 tymfów, które gen. Mossakowski „do siebie miał odebrać”, zapewne jako wynagrodzenie poniesionych strat i zwrot zaciągniętego długu<sup>143</sup>. Natomiast na wozach stojących na terenie folwarku znaleziono powiązanych kupców i poganiaczy, z zasłoniętymi oczami i przykrytych skórą, co – zdaniem Mossakowskiego – świadczyło, że mieli oni zostać niebawem zamordowani w celu zatarcia śladów przestępczej działalności<sup>144</sup>.

Ludziom Lubomirskiego odebrano nie tylko broń i konie, ale również oporządzenie i elementy umundurowania.



Zdaniem Mikołaja Petera wszystko to zabrał koniuszy koronny Małachowski<sup>145</sup>. Jednakże płaszcz i mentyki wykonane ze zrabowanego sukna zostały w rzeczywistości przekazane bratu zabitego kupca-sukiennika<sup>146</sup>. Natomiast po przewiezieniu aresztantów do Żarnowca skonfiskowano im pieniądze (przykładowo Boguckiemu 1 czerwony złoty i 69 tymfów, a Czerkiesowi 3 czerwone złote i 14 tymfów), pozostawiając im po 1 tymfie na wyżywienie oraz zapasowe ubrania<sup>147</sup>.

Jeszcze tego samego dnia późnym wieczorem (29 czerwca ok. godz. 22.00) aresztanci zostali przewiezieni do Żarnowca pod eskortą chorągwi husarskiej, którą dowodził oficer z regimentu gen. Wielopolskiego. Na drugi dzień rozpoczęto przesłuchania kolejno wszystkich mężczyzn ujętych w Kamieniu. Odbywało się ono według tego samego zestawu pytań: „Jak się zowie? Skąd rodem? Jakiej wiary? Siła lat? Gdzie służył przed tym? Którego czasu przybył do Kamienia [i] co tam robił?”. Pod każdym dokumentem z przesłuchania 1 lipca podpisał się gen. Wielopolski<sup>148</sup>. Wśród nich brakuje jednak inkwizycji ks. Marcina Lubomirskiego – nie wiadomo jednak, czy oznacza to, że nie był wówczas przesłuchiwany.

Po wstępnym przesłuchaniu 17 ludzi Lubomirskiego uwolniono<sup>149</sup>, a 10 zostało przewiezionych do Krakowa, gdzie na zamku wawelskim oczekiwać mieli na sąd cywilny<sup>150</sup>. Wysłany tam został również Antoni Mołodecki, który nie był przesłuchiwany w Żarnowcu. Natomiast ks. Marcin odesłany został pod eskortą do Kamieńca Podolskiego, gdzie miał odbyć się nad nim sąd wojenny. Z kolei Annę Wyleżyńską, którą Lubomirski przedstawiał jako swoją żonę, ale nie miał poświadczających to dokumentów<sup>151</sup>, razem z Sabatynką-Wolską, Jaszyńską i dziewczką służącą odesłano do klasztoru w Imbramowicach<sup>152</sup>.

Na zamku wawelskim ludzi Lubomirskiego przesłuchiwał instygator grodzki Józef Zuchalski. Szczegółowo opisywali oni wszystkie wypadki, w jakich brali udział w ciągu pozostawiania pod rozkazami ks. Marcina, przy czym żaden z nich nie podał dokładnych dat (jedynie co

145 AGAD, ZBzS, 330/419, Zeznanie M. Petera złożone w Krakowie, s. 21.

146 *Ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 83.

147 *Ibidem*, Zeznanie J. Boguckiego, s. 63; *ibidem*, Zeznanie A. Mołodeckiego, s. 68; *ibidem*, Zeznanie I. Czerkiesa, s. 77; *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Krakowie, s. 84. Mikołaj Peter twierdził, że pieniądze odebrano mu po przewiezieniu na zamek w Krakowie. Zob. *ibidem*, Zeznanie M. Petera, s. 21.

148 *Ibidem*, Actum w Żarnowcu w Sztabs Kwaterze dnia 30 Junii Roku 1759, s. 95–121.

149 Byli to: Jan Denicki, Zygmunt Wawrzyniec Rauch, Maciej Wirach, Jan Horwath, Jerzy Puczka, Marcin Sabuła, Maciej Warszawski (przy jego nazwisku znajduje się informacja „Uwolniony do Kamieńca z końmi idzie”), Jakub Kosnicki, Jan Sztencel, Mateusz Łączka, Mikołaj Fiałkowski, Wawrzyniec Wiripa, Maciej Kaminski (przy jego nazwisku znajduje się informacja „Do Kamieńca odesłany” – zapewne razem z Warszawskim), Antoni Szlesinger, Teodor Czubana, Karol Kotyska i Jerzy Berczyni.

150 Henryk Norman, Franciszek Wolski, Mikołaj Gottie, Benedykt Kulczycki, Jakub Bogucki, Jan Czerkies, Michał Peter, Teodor Benigal, Kazimierz Frydrych i Jan Turski.

151 Według Jana Turskiego ks. Marcin Lubomirski „ślubu nigdy nie wziął”. Zob. *ibidem*, Zeznanie J. Turskiego złożone w Żarnowcu, s. 117.

152 *Ibidem*, List gen. H. Wielopolskiego do hetmana J.K. Branickiego, s. 144; *ibidem*, Tabela aresztantów, s. 146; W. Szczygielski, *op.cit.*, s. 35.

153 AGAD, ZBzS, 330/419, Zeznanie J. Boguckiego, s. 61–63.

154 *Ibidem*, Sentencja wyroku, s. 164–173.

155 AGAD, AR-Kor., sygn. V/19, Raport płk. Ch. Dahlke do hetm. w. kor. J.K. Branickiego z Kamieńca Podolskiego, 22 VII 1759 r., s. 127.

niektórzy odnosili się do Świąt Wielkanocnych 1758 lub 1759 r.). W niektórych zeznaniach pojawiają się jeszcze drobiazgowo pytania instygatora, np. Jakuba Boguckiego pytano, czy Lubomirski wysyłał patrole nad granicę śląską, aby wybadać szlaki, którymi prowadzono transporty dla armii pruskiej, czy planowane były napady rabunkowe na dwory, wsie i miasteczka albo na Jasną Górę oraz czy na folwarku przetrzymywani byli jacyś więźniowie<sup>153</sup>.

Przesłuchania te prowadzone były w pierwszej połowie lipca (pod zeznaniami Teodora Banigala odnotowano datę 6 lipca – „Feria Sexta post Festum Visitationis Beatissimae Mariae Virginis”), ale wyrok ostatecznie został sformułowany 18 września („Feria Tertia ante Festum Sancti Mathai Apostoli & Evangelista”) przez wspomnianego powyżej instygatora Zuchalskiego. Henryk Norman, Franciszek Wolski, Mikołaj Gottie, Jan Czernikies, Kazimierz Frydrych i Benedykt Kulczycki uznani zostali za winnych rozbojów na drodze i skazani na karę śmierci. Natomiast pozostałym – tj. Jakubowi Boguckiemu, Antoniemu Mołodeckiemu, Janowi Turskiemu, Teodorowi Benigalowi i Michałowi Peterowi, którzy co prawda brali udział w zagarnianiu stad, ale uznano, że robili to pod przymusem, a jako osoby pozostające na służbie nie ponosili bezpośredniej odpowiedzialności – zasądzono jedynie po 100 uderzeń batem, a na poczet kary zaliczono dwunastotygodniowe więzienie przed ogłoszeniem wyroku<sup>154</sup>.

Co do ks. Marcina, to przywieziony on został do Kamieńca Podolskiego 18 lipca. Osadzono go w łańcuchach w jednej z kamienic, pod wartą utrzymaną przez oficera na czele 18 żołnierzy (podoficera, gefrajtera i 16 szeregowych)<sup>155</sup>. Zgodnie z wytycznymi zabroniono z nim jakichkolwiek kontaktów – mogli go odwiedzać jedynie oberstleutnant Marcin Hanicki, który był odpowiedzialny za aresztanta, kapelan i służący wyznaczony przez Hanickiego. Księżę nie mógł posiadać materiałów piśmienniczych, noża, widelca (potrawy miał otrzymywać pokrojone) ani mocnego alkoholu („wina, miodu,

gorzałki etc.”) – oprócz tego, co nazaczyłyby obestr. Hanicki. Zabroniono mu też palić, drzwi do pokoju zawsze miały być otwarte, a przy warcie miał czuwać oficer. Co ciekawe, w dyspozycjach co do aresztu ks. Lubomirskiego jest też mowa o zakazie gier, ale w złagodzonej formie („chyba bez pieniędzy, w karty, warcaby, szachy lub saki dla zabawy tylko pozwolone”)<sup>156</sup>.

Sześć tygodni po pojmaniu ks. Marcina hetman Branicki wydał ordynansy dotyczące sądu wojennego. Na przewodniczącego wyznaczył wojewodę lubelskiego i generała lejtnanta wojska koronnego Antoniego Lubomirskiego. Pierwotnie został on zobowiązany, aby wyrok przesłał hetmanowi do aprobaty, ale następnie Branicki nakazał, aby został on niezwłocznie wykonany – „dekret przerzeczonego generała kryxrehtu, jaki nastąpi i sentencją, jaka w nim pro exigentia praw publicznych i sprawiedliwości spotka wspomnianego Imć Pana Marcina Lubomirskiego, nie referując się do aprobacji mojej, owszem bez żadnej zwłoki, et in spatio czasu dwudziestu czterech godzin post latum decretum exekwować nieuchronnie rozkazał”<sup>157</sup>. Hetman polecił też komendantowi fortec pogranicznych, gen. lejtn. Joachimowi Potockiemu, lub w razie jego nieobecności komendantowi twierdzy kamienieckiej udzielić wszelkiej pomocy przewodniczącemu w wykonaniu wyroku<sup>158</sup>.

Generalny Sąd Wojenny trwał od 18 do 26 września 1759 r. Generał major wojska koronnego i pułkownik *en second* Regimentu Pieszego Buławy Polnej Koronnej Marcin Lubomirski został oskarżony o wyjazd za granicę bez zgody władz zwierzchnich, namówienie do dezercji pięciu żołnierzy z regimentu, w którym służył, werbunek ludzi do służby w obcej armii oraz rozboje („kupców i różnego stanu ludzi zabierał, więził, et crudelissime [najokrutniej] traktował”)<sup>159</sup>.

W dniach 18 i 19 września odbywały się pierwsze przesłuchania ks. Marcina Lubomirskiego w sprawie „oddania się bez permisji” z regimentu i wyjścia poza granicę Królestwa Polskiego. Wyznaczeni do tego zostali („za

<sup>156</sup> *Ibidem*, Ad mentem JW. Generalnego Komendanta uczyniona przeze mnie dyspozycja względem aresztu xcia JEMci Lubomirskiego, generała majora, podług których oficer wartę mający sprawować się powinien [...], s. 125–126.

<sup>157</sup> AGAD, ZBzS, 330/419, Ordynans hetm. Jana Klemensa Branickiego do gen. lejtn. Antoniego Lubomirskiego z 12 VIII 1759 r., s. 153.

<sup>158</sup> *Ibidem*, Ordynans hetm. Jana Klemensa Branickiego do komendanta generalnego fortec pogranicznych z 12 VIII 1759 r., s. 155.

<sup>159</sup> *Ibidem*, Wyjątek z kopii ordynansu hetm. Jana Klemensa Branickiego do gen. lejtn. Antoniego Lubomirskiego z 12 VIII 1759 r., s. 157.

<sup>160</sup> W sentencji wyroku jest stwierdzenie, że ks. Marcin Lubomirski tłumaczył się, iż był „tylko tytularnym” generał majorem i *second* pułkownikiem, czemu jednak zaprzeczały fakty – księga rozkazów regimentu, jego likwidacja w Radomiu i wypłata gaży. Zob. *ibidem*, Dekret, s. 246.

<sup>161</sup> W protokole znajduje się informacja zaczerpnięta z zeznania rtm. Normana. Przyznawał on, że przez sześć miesięcy służył w batalionie dowodzonym przez ks. Marcina, a po jego rozwiązaniu brał udział w werbowaniu ochotników do nowego oddziału.

<sup>162</sup> *Ibidem*, Pierwsza inkwizycja, s. 194–204.

uproszeniem tegoż xcia inkwizyta”): gen. mjr Karol Górecki (jako prezes), płk Adam Wielowieyski i mjr Karol Jakub Laurans de Bousquet, a audytorem był Christian Heinrich Scheidemann. Lubomirski został doprowadzony na przesłuchanie w łańcuchach, które zdjęto mu dopiero na sali. Analizując protokół, wydaje się, że mimo ciężaru zarzutów czuł się pewnie i większość z nich starał się obalić swoimi argumentami. Nie uważał się za dezertera, gdyż – jak stwierdził – „miał mieć” od obu hetmanów urlop, a poza tym jako generał major i drugi pułkownik miał „raz na zawsze urlop [i] nie widział się być zobowiązany służbie” – świadczy to jednoznacznie o poglądach młodego magnata na obowiązki wynikające z posiadanych stopni i funkcji pełnionych w wojsku koronnym<sup>160</sup>. Zaprzeczył też oskarżeniu o „zabranie” z regimentu kilku żołnierzy, twierdząc, że na Śląsk pojechali z nim tylko jego ludzie, a że wśród nich pięciu jest dezertarami, dowiedział się już w drodze. Natomiast odnośnie do zarzutu o wejście w służbę pruską stwierdził, iż Fryderykowi II przysięgi nie składał „ani w żadnym nie zostawał traktamencie” – był jedynie wolontariuszem przy armii pruskiej, aby przyglądać się działaniom wojennym<sup>161</sup>. W dalszej części przesłuchania na pytanie, dlaczego po otrzymaniu hetmańskiego pardonu i po powrocie do kraju nie przybył do regimentu, Lubomirski stwierdził, że było tak z powodu braku „sposobu” i pieniędzy na podróż oraz ze względu na oczekiwanie na przebaczenie („pardon”) ojca. Zaprzeczył jeszcze oskarżeniu o wejście w służbę rosyjską oraz odżegnał się od zamiaru „czynienia w Polsce zamieszania”. Na koniec jednak, „nie chcąc przedłużać inkwizycji”, przyznał, że po przekroczeniu granicy śląskiej dał się namówić zastępcy dowódcy Regimentu Czerwonych Huzarów – oberstleutnantowi von Skrbenskiemu, aby jego ludzi przewieziono do Koźła i rozdysponowano pomiędzy pruskie oddziały<sup>162</sup>.

Po tym pierwszym przesłuchaniu prawdopodobnie przedstawiono Lubomirskiemu treść zeznań złożonych przez jego ludzi w Krakowie. W związku z tym „druga

inkwizycja”, w dniu 20 września, miała inny przebieg. Książę Marcin przyznał m.in., że opuścił kraj bez urlopu i zgody władz zwierzchnich, że zabrał ze sobą ludzi (od 25 do 30), w tym pięciu dezertersów z własnego regimentu, którzy następnie wcieleni zostali do armii pruskiej, oraz że otrzymał od Fryderyka II stopień generała majora i zgodę na formowanie regimentu huzarów, ale „nie wykonał przysięgi królowi pruskiemu”<sup>163</sup>. Przyznał się też do zaboru stada koni prowadzonych dla wojska pruskiego (za namową Rozbickiego) i przejęcia ok. 120 wołów ze stada zagarniętego przez żołnierzy rosyjskich (pominął udział w tym swoich ludzi). Odnośnie do napadu na kupców sprzedających sukno na jarmarku w Częstochowie stwierdził, że miał od miejscowych Żydów informację, iż pochodzili oni z Wrocławia. Przede wszystkim jednak nie wydał rozkazu „wyraźnego do zabrania i grabienia onych”, ale też tego nie zakazał. Miał zamiar ich uwolnić zaraz po przyprowadzeniu do Kamienia, ale jego ludzie uprosili go, aby tego nie czynił, gdyż bali się pociągnięcia do odpowiedzialności, „ponieważ uczynili to bez woli księcia imci inkwizyta”. Na koniec próbował oddalić od siebie oskarżenie o udział w utopieniu rannego Salomona Frankego, twierdząc, że przed wrzuceniem go do wody już nie żył, co miał sprawdzać Wolski<sup>164</sup>.

Wyrok Generalnego Sądu Wojennego został sformułowany i ogłoszony 26 września. Na mocy artykułów wojskowych i konstytucji sejmowych ks. Marcin Lubomirski za dezercję i wyprowadzenie z kraju ludzi do obcej służby skazany został na odebranie stopnia wojskowego i posiadanych tytułów oraz przepadek trzyletniej gaży, z przekazaniem pieniędzy do dyspozycji przewodniczącego sądu, zaś za przewożenie grupie rozbójniczej („oczywiste popełniał rozboje”) – na dożywotnie więzienie w twierdzy. Należy dodać, że czterech spośród 10 członków składu sędziowskiego wskazało karę śmierci przez rozstrzelanie, podkreślając fakt utopienia „może jeszcze żywego” kupca<sup>165</sup>.

<sup>163</sup> *Ibidem*, Druga inkwizycja, s. 206–208.

<sup>164</sup> *Ibidem*, s. 214–220.

<sup>165</sup> Za karą śmierci opowiedziało się dwóch majorów i dwóch podpułkowników, a za dożywociem w twierdzy kapitanowie pierwszej i drugiej klasy, pułkownicy i generałowie wchodzący w skład sądu. Zob. *ibidem*, Generalny Krygsrecht na xcia. Marcina Lubomirskiego, generała majora wojsk koronnych i pułkownika en second w Regimencie Pieszym Buławy Polnej Koronnej sądzący się w Kamieńcu Podolskim i skończony d. 26 septembra 1759, s. 258–267.

<sup>166</sup> Początkowo hetman Branicki zamierzał sprowadzić „księcia aresztanta” do Białegostoku, ale pomysłu tego nie zrealizował. Zob. *ibidem*, Instrukcja hetm. Jana K. Branickiego dla Ciecierskiego, w Białymstoku 28 IX 1759 r., s. 285–287.

<sup>167</sup> AGAD, Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej – Kancelaria hetmańska, sygn. 675, List płk. Ch. Dahlke do hetm. w kor. J.K. Branickiego z 2 XII 1759 r., s. 2.

<sup>168</sup> AGAD, ZBzS, 330/419, Zatwierdzenie wyroku przez hetm. Jana Klemensa Branickiego 26 XI 1759 r. w Białymstoku, s. 192. Takiej łaski nie zdążył dostąpić Michał Wołodkiewicz, który za zranienie w czasie trybunału Józefa Dłuskiego został skazany na śmierć, a wyrok natychmiast wykonano z obawy przed interwencją hetm. w lit. Karola Radziwiłła. Zob. *Pamiętnik Marcina Matuszewicza, kasztelana brzesko-litewskiego. 1714–1765*, t. 3, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1876, s. 70–77.

<sup>169</sup> AGAD, ZBzS, 330/419, Ordynans hetm. Jana Klemensa Branickiego dla mjr. Auspitz, w Białymstoku, 4 maja 1760 r., s. 298; *ibidem*, Ordynans hetm. Jana Klemensa Branickiego dla rtm. Bezana, 4 maja 1760 r., s. 298–300; T. Ciesielski, *Pogranicze polsko-pruskie...*, s. 12.

<sup>170</sup> W. Szczygielski, *op.cit.*, s. 37–38; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 143–144.

Książę Marcin Lubomirski przez ponad dwa miesiące oczekiwał na zatwierdzenie wyroku przez hetmana Branickiego<sup>166</sup>. Odbiło się to na jego kondycji psychicznej i doprowadziło do próby samobójczej – według płk. Christiana Dahlkego, zastępcy komendanta twierdzy kamiennekiej, już na początku października miał połknąć kilka szpilek<sup>167</sup>. Ostatecznie ze względu na koneksje rodzinne hetman złagodził wyrok do 15 lat więzienia<sup>168</sup>. Książę Marcin Lubomirski karę miał odsiedzieć w twierdzy znajdującej się poza granicami Rzeczypospolitej, co było kolejnym ukłonem w kierunku rodziny Lubomirskich. Na miejsce odosobnienia wyznaczono twierdzę Mukacz na Węgrzech (obecnie Mukaczewo na Rusi Zakarpackiej – Ukraina). W dniu 20 maja 1760 r. na Przełęczy Dukielskiej skazaniec przekazany został przez eskortę wojska koronnego żołnierzom habsburskim, którzy odprowadzili go do miejsca odosobnienia<sup>169</sup>. Jednakże zamiast spędzić tam 15 lat, już pod koniec 1763 r. przeniesiony został do aresztu w zamku mieszczącym się na terenie Budy. Przetrzymany był tam raczej w dobrych warunkach. W czasie spacerów poznał osiemnastoletnią Annę Marię Hadik – córkę feldmarszałka i komendanta tamtejszej twierdzy. Za jego wstawiennictwem ks. Marcin w maju 1765 r. został ułaskawiony przez hetmana Branickiego. Nie tylko zezwolono mu na powrót do kraju, ale przywrócono również stopień i tytuły.

Jerzy Marcin Lubomirski zapisał się w historii jako postać ze wszech miar kontrowersyjna. Jak wielu ówczesnych magnatów, cechowały go zuchwałość i poczucie bezkarności ze względu na świetność nazwiska i majątek rodzinny. Jego postępowanie w kolejnych dekadach po powrocie do kraju tylko wzmacniało opinię o nim jako o hulacy i hazardziście, a w czasie konfederacji barskiej dał się poznać jako nieobliczalny partyzant. Z drugiej jednak strony był protektorem teatru, dzięki czemu w epoce stanisławowskiej w Warszawie rozwijała się ta dziedzina sztuki. Zmarł 27 czerwca 1811 r. w Przeclawiu<sup>170</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]
- Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej – Kancelaria hetmańska, sygn. 675.
- Zbiór Branickich z Sucheja, sygn. 330/419.
- Archiwum Roskie. Korespondencja, sygn. V/19; sygn. XIV/47.
- Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 2615, t. 2
- Pamiętnik Marcina Matuszewicza, kasztelana brzesko-litewskiego. 1714–1765*, t. 3, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1876.
- Politische Correspondenz Friedrich's des Großen*, Bd. 16–17, Berlin 1888–1889.
- Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego [...] za Stanisława Augusta Szczęśliwie Nam Panującego, Powtórnie z przydatkiem Summaryuszow, Praw i Konstytucyi od roku 1764 do roku 1786 Przedrukowany*, Wilno 1786.
- Volumina Legum*, t. 8, Petersburg 1860.
- Wykaz szlachty polskiej w Szkole Kadetów oraz czas pobytu [w:] S. Gaber, Polacy na dworze Stanisława Leszczyńskiego w Lunéville 1737–1766*, tłum. A.J. Zakrzewski, A. Skwara, A.J. Zakrzewski (wstęp i red.), Częstochowa 1998, s. 193–197.

### OPRACOWANIA

- Bernatowicz T., *Mitra i buława. Królewskie ambicje książąt w sztuce Rzeczypospolitej szlacheckiej (1697–1763)*, Warszawa 2011.
- Chomętowski W., *Przygody księcia Marcina Lubomirskiego*, Warszawa 1888.
- Ciesielski T., *Armia koronna w czasach Augusta III*, Warszawa 2009.
- Ciesielski T., *Pogranicze polsko-pruskie w dobie wojny siedmioletniej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2008, nr 1, s. 3–17.
- Delbrück H., *Nowożytna sztuka wojenna*, tłum. M. Młynarz, Oświęcim 2016.
- Golec M., *Pojedynki w Polsce*, Warszawa 2011.
- Grabowski M., *Pan starosta Zakrzewski*, Kijów 1860
- Kowalski M., *Księstwa Rzeczypospolitej. Państwo magnackie jako region polityczny*, Warszawa 2013.
- Lynczer A., *Armia pruska 1714–1806*, tłum. J. Pawlikowski, Oświęcim 2012.

- Mossakowski S., *Z Mazowsza na Litwę i Ruś Koronną. Kartki z kresowych dziejów jednej polskiej rodziny (Mossakowskich herbu Jastrzębiec)*, Warszawa 2017.
- Stroynowski A., *Od szlacheckiej równości do arystokratycznych tytułów w epoce stanisławowskiej* [w:] *Rola arystokracji w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*, A. Barciak (red.), Katowice–Zabrze 2017, s. 149–161.
- Szczygielski W., *Lubomirski Jerzy Marcin* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 34–38.
- Szwaciński T., *Rosja a Piotr i Jan Sapiehowie w dobie kryzysu ostrogskiego (1754–1758)*, „Kwartalnik Historyczny” 2012, R. 119, z. 1, s. 31–65.
- Trąbski M., *Żołnierze garnizonu twierdzy jasnogórskiej za panowania Augusta III, czyli prostowanie Kitowicza*, <http://pth.czyst.pl/wp-content/uploads/2019/05/Zolnierze-twierdzy-jasnogorskiej.pdf> [dostęp: 12.05.2020].
- Wasylewski S., *Książę rozbójnik* [w:] S. Wasylewski, *Sprawy ponure. Obraz z kronik sądowych wieku oświecenia*, Kraków 1963, s. 50–66.
- Wyprawa na hajdamaków (Z pamiętników starosty Zakrzewskiego)* [w:] *Z dziejów hajdamaczyzny*, cz. 1, H. Mościcki (red.), Warszawa 1905, s. 16–19.
- Zarzycki W., *Książę Marcin Lubomirski 1738–1811. Relacje o jego życiu i burzliwych przygodach w różnych krajach Europy*, Warszawa 1998.
- Zielińska T., *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewsczyn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*, Wrocław 1977.
- Zielińska T., *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, t. 1, Warszawa 1997.
- Zych S., *Na ojczystej i obcej ziemi. Książę Marcin Jerzy Lubomirski (1730–1800)*, Kolbuszowa 2020.
-